Cena egz. 20 groszy 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 180 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 9 sierpnia 1938 r. | Rok XXXII.

Niemiły zbieg okoliczności

Oburzył się na nas warszawsko-krakowski „Czas“, znany organ konserwatywny. Poszło o notatkę naszą, że niemieckie ministerstwo propagandy postanowiło rzucić kilka (podobno 6 i pół) milionów marek na propagandę idei hitlerowskiej w Polsce. Chodzi podobno między innymi o spowodowanie prasy polskiej, aby wydawała specjalne numery poświęcone Niemcom, oczywiście w duchu dla Niemiec przychylnym. Tak się złożyło, że właśnie „Czas“ przygotowuje — jak to sam przyznaje — specjalne wydanie „niemieckie“, na co zwrócił uwagę nasz przedstawiciel warszawski.

Mógł na to „Czas“ spokojnie odpowiedzieć, że nie ma nic wspólnego z niemieckim funduszem propagandowym i bylibyśmy oświadczenie podobne chętnie przyjęli do wiadomości. On się natomiast irytuje i wystąpił z odpowiedzią, która... nie robi dobrego wrażenia.

Oto jak brzmi jej część istotna:

„Otóż cała ta informacja z Genewy (?) i insynuacja „Dziennika Bydgoskiego“ nie spotykana nawet w naszych stosunkach wydawniczych, powstała w głowach polityków Frontu Morges po prostu stąd, że redakcja nasza, nie kryjąc się z tym przed kimkolwiek, **przygotowuje istotnie od pewnego czasu specjalny numer niemiecki, poświęcony stosunkom III-ciej Rzeszy,** który ukaże się wczesną jesienią br. Inicjatywę do wydania tego rodzaju specjalnego numeru powzięliśmy samodzielnie, a nie, jak insynuuje „Dziennik Bydgoski“, aby być użytym w akcji propagandy hitlerowskiej, **w głębokim przekonaniu o pożytku i celowości obiektywnego poinformowania opinii polskiej o sytuacji i warunkach życia społecznego i gospodarczego III-ciej Rzeszy.** Potrzebne zaś to jest tym bardziej, że z zasługi organów żydowskich, prasy lewicowej i wreszcie prasy Frontu Morges, **w prasie polskiej kursuje wiele kłamliwych, tendencyjnych i nie odpowiadających prawdzie informacyj i opisów na temat stosunków i efektów pracy III-ciej Rzeszy.**

Zaznaczamy przytem, że numery specjalne tego typu, poświęcone gospodarce poszczególnych krajów, wydawane są na całym świecie przez najpoważniejsze pisma. Również w Polsce szereg pism wydaje co pewien czas tego rodzaju numery specjalne i nikomu nie przychodzi do głowy atakować je z tego powodu. Między innymi, w zeszłym roku, redakcja nasza wydała specjalny numer, poświęcony Czechosłowacji i wtedy to organy Frontu Morges nie posądziły nas o zależność od tej republiki, a obecnie, ponieważ chodzi o III-cią Rzeszę, wnet znaleźli się nie przebierający w metodach insynuatorzy, którzy każdą drogę, która wiedzie do zwalczenia niewygodnego dla nich kierunku, uważają za dobrą.

Niezależna opinia i ludzie uczciwi łatwo wyrobią sobie po naszych wyjaśnieniach, sąd o metodach politycznych i etyce wydawniczej **organu Frontu Morges.** Bylibyśmy wdzięczni Związkowi Wydawców Dzienników i Czasopism R. P., gdyby zechciał się nią także zainteresować, gdyż w przeciwnym razie zmuszeni będziemy odwołać się do opieki władz sądowych“. (Podkreślenia nasze. — Red. „Dz. B.“).

Zamieszczamy lojalnie całą odpowiedź organu konserwatywnego w jej części istotnej — nie na zarzut, bo tego nie było, ale na informację, która może być błędna, ale która zwracała jedynie uwagę na dziwny zbieg okoliczności, który łączy zamierzone przedsięwzięcie „Czasu“ z wiadomościami o specjalnym funduszu propagandowym ministra Goebbelsa. W interesie samego „Czasu“ lepiej by było, gdyby **taka** odpowiedź wcale się nie była ukazała. Cóż bowiem ona nam mówi? Że opinia polska jest fałszywie infomowana o Niemczech i to także dzięki prasie frontu Morges czyli Stronnictwa Pracy (żydowska i lewicowa swoją drogą). Dlatego „Czas“ poczuwa się do obowiązku poinformować ją lepiej.

Czy istotnie taka potrzeba zachodzi, bardzo wątpimy. O stosunkach niemieckich pisali wyczerpująco pisarze najrozmaitszych kierunków. Nadto masami (nie-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Wojska sowieckie podjęły przeciwnatarcie

Oficjalny komunikat z... nieoficjalnej wojny.

Tokio, 8. 8. (PAT). Komunikat ministerstwa wojny ogłoszony o godz. 17 (według czasu miejscowego) podaje, że wojska sowieckie podjęły przeciwnatarcie na wzgórze 52 na krótko przed godz. 16-tą.

Komunikat zaznacza, że pierwsza linia japońska stawia skuteczny opór i wojskom sowieckim nie udało się posunąć naprzód na lewym skrzydle japońskim, t. zn. pod Szatsaoping. We wczesnych godzinach popołudniowych 10 lekkich bombowców i sowieckich samolotów myśliwskich **bombardowało i ostrzeliwało z karabinów maszynowych najwyższe okolice miasta Keilo na zachodnim brzegu rzeki Tumen w odległości około 30 km na północ od Czangkufeng.**

Tokio, 8. 8. (PAT). Japońskie ministerstwo wojny ogłasza następujący komunikat o przebiegu walk na granicy sowiecko-mandżurskiej.

Przez całą niedzielę na odcinku Czangkufeng i Szatsaoping trwały **uporczywe walki.** W akcji wzięło udział **około sto samolotów sowieckich,** które bombardowały stanowiska japońskie. O godz. 16 wojska sowieckie natarły na wzgórze Czangkufeng. Natarcie odparto. Na tym odcinku

wojska obu stron stoją naprzeciw siebie w odległości 200 metrów.

Na odcinku Szujljufeng zauważono nadejście posiłków. Siły sowieckie na tym odcinku wynoszą **około 3 batalionów,** które znajdują się w rowach strzeleckich, oddalone o 400 mtr. od stanowisk japońskich.

Ogień artylerii sowieckiej był wczoraj bardziej gwałtowny, niż w sobotę. Samoloty **krążyły na wysokości 2000 do 3000 mtr.**

Podczas walk w ub. sobotę artyleria japońska unieruchomiła **40—50 czołgów sowieckich.** W sobotę japończycy **stracili 5 zabitych i niewielu rannych.**

Opozycja będzie miała w urnach głosy trzech odłamów społeczeństwa

Paryż, 8. 8. O sytuacji przedwyborczej w Polsce pisze „Agence Economique et Financiere“: Wybory samorządowe, które odbędą się w jesieni, stanowią szczególne zajęcie się prasy opozycyjnej bez względu na zabarwienie polityczne. Fronty wyborcze zaznaczyły się już mniej lub więcej wyraźnie. **Rozdział między reżimem a pozostałą opozycją zaznaczył się dość ostro, bez możliwości pojednania.**

Opozycja będzie miała w urnach głosy trzech odłamów społeczeństwa: socjalistów polskich, tworzących lewicę, ludowców ze Stronnictwem Pracy i narodowców, tworzących prawicę. Należy dodać, że stronnictwa zbratane w reżimie nie mają jeszcze spoistości. Przypuszcza się jednak, że w momencie stanowczym, nie będą zwlekali z powiększeniem swoich szeregów.

Kwestia ta wznawiana jest w tym celu, aby dowiedzieć, się, jakie odłamy rządu wezmą górę nad innymi. Trzeba wierzyć, że dojdzie do kompromisu między elementami zachowawczymi rządu a jego lewicą. Przy takiej ewentualności, rząd będzie miał korzyść ze zjednoczenia kontropozycji, których członkowie ciągle ze sobą walczą.

Wybory gminne ogólnie uważane są **jako wstęp do wyborów parlamentarnych,** które przypuszczalnie odbędą się przed rokiem 1940, a więc przed wyborami prezydenta. Staną się one naprzód nową ustawą wyborczą, której projekt przedłożony będzie parlamentom na sesji jesiennej.

Wielkie manewry lotnicze w Anglii.



W Anglii rozpoczęły się wielkie manewry lotnicze z udziałem 900 aparatów. Będą trwały trzy dni i trzy noce. Na obrazku widać pilotów, którzy czekają na rozkaz **ataku w maskach gazowych.**

Sowiety przypisują sobie zwycięstwo.

Moskwa, 8. 8. (PAT). Ukazał się komunikat sowiecki przedstawiający przebieg walk w dniu 6 bm. na spornym odcinku granicy sowiecko-mandżurskiej w rejonie jeziora Khasan.

Komunikat stwierdza, że po czterogodzinnej walce artyleryjskiej z obu stron **wojska japońskie zostały wyparte z obszaru, który strona sowiecka uważa za swój.** Wojska sowieckie umocniły się na punktach granicznych. Po stronie japońskiej **w walkach brała udział artyleria ciężka.**

Cierpliwość japońska na ukończeniu.

Tokio, 8. 8. (PAT). Rzecznik ministerstwa wojny, omawiając wiadomości o nowych sowieckich atakach lotniczych, oświadczył, że **cierpliwość japońska wyczerpie się,** jeżeli Sowiety będą nadal rzucać nam wyzwania. Jest niedopuszczalnym absurdem kontynuować ataki wtedy, gdy w Moskwie toczą się rozmowy dyplomatyczne. Rzecznik ministerstwa przyznał, że wojska sowieckie zajęły wczoraj wieczorem miejscowość Yang-Kuanping na południe od Czangkufeng, **później jednak odebrano ją.** Przedstawiciel ministerstwa wojny przyznał również, że **Kodzi jest poważnie zniszczone i że komunikacja kolejowa czasowo została zawieszona.**

Sowiety pomagają Chinom.

Tokio, 8. 8. (PAT). Agencja Domei donosi, że obecnie w Hankou znajduje się **około 400 sowieckich pilotów i doradców wojskowych. Około 600 czołgów wyrobu sowieckiego odeszło na front w kierunku Wuhang.** Daje się zauważyć nowe transporty wojskowych samolotów sowieckich. Eskadry sowieckie **działają jako samodzielne jednostki wojskowe.**

Cholera szaleje.

Tokio, 8. 8. (PAT) Z Szanghaju donoszą, iż w mieście daje się zauważyć nowe nasilenie **epidemii cholery.** Liczba zmarłych na tę chorobę dochodzi do **tysiąca tygodniowo.**

Duff Cooper jedzie do Gdyni.

Kilonia, 8. 8. (PAT) Pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper opuścił wczoraj przed południem Kilonię, udając się **na pokładzie „Enchantress“ do Gdyni.**

Gwałtowna burza.

Eupen, 8. 8. (PAT) Niezwykle gwałtowna burza nawiedziła okolice Sainith i Reuland. Zbiory są tam **całkowicie zniszczone, a drogi podmyte.**

Niemiły zbieg okoliczności.

(Ciąg dalszy)

stety) rozpowszechnione są w Polsce gazety niemieckie, które dostarczają mnóstwo materiału informacyjnego dla tego, kto go czytać umie. Nie widzimy więc żadnego zgoła powodu do specjalnych wydań pism polskich o Niemczech.

Jeżeli jednak ktoś odczuwa nieodpartą konieczność „rzetelnego" informowania o stosunkach niemieckich, niech sobie pofolguje. Sądzić będziemy dopiero po przeczytaniu zapowiedzianego wydania „niemieckiego". Obawiamy się atoli, że — sądząc z odpowiedzi (informowano dotąd „kłamliwie i tendencyjnie") — będzie to rzecz bardzo... sympatyczna. W dobie niesłychanie kłamliwych i napastliwych informacji niemieckich o Polsce należy się oczywiście Niemcom odwdzięczyć. Rozmaici konserwatywni pisarze (z wyjątkiem Poznania) mają ku temu duże skłonności. Wynika to z sympatii ideowych.

„Czas" bardzo nieszczęśliwie powołał się na swój numer specjalny o Czechosłowacji. Nikt go nigdy nie posądził o sympatie dla demokracji, a tym mniej dla takiej, jaka tam się rozpanoszyła, ale w przeciwną stronę i owszem.

Odczekamy i zobaczymy.

—x—

Co mówią dokumenty!

Hitler myślał o rozbiorze Czechosłowacji.

Paryż, 8. 8. Pismo paryskie „Aux Ecoutes" donosi, że funkcjonariusze Gestapo znaleźli we Wiedniu w archiwum państwowym cały szereg interesujących tajnych dokumentów państwowych, posiadających wielkie znaczenie.

Podobno znaleziono całkowitą korespondencję, prowadzoną między exkanclerzem Schuschniggiem a regentem Węgier, Horthym oraz Mussolinim, jeszcze na kilka dni przed przewrotem w Austrii.

Według tychże dokumentów Schuschnigg miał po znanej rozmowie z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden wystosować również list do prezydenta Republiki Czechosłowackiej, dr. Benesza, w którym miał go zawiadomić, że Hitler zamierza dokonać rozbioru Czechosłowacji i podzielić jej części między Niemcy, Polskę i Węgry.

Żydzi w Niemczech tworzą jeden front

Berlin, 8. 8. (PAA) Międzyorganizacyjna konferencja, w skład której wchodzą delegaci czołowych organizacyj żydowskich z terenu Trzeciej Rzeszy, postanowiła powołać do życia jedną organizację żydowską w Trzeciej Rzeszy, do której należeliby wszyscy żydzi. W przyszłości organizacje o charakterze kulturalnym zostałyby również wcielone do tej nowej organizacji.

Nie wolno im siadać na ławkach.

Wiedeń, 8. 8. (PAT) Dyrekcja policji wiedeńskiej **zabroniła żydom korzystania z ławek na ringach wiedeńskich.** Równocześnie zamknięto żydom dostęp do całego szeregu małych ogródków dzielnicowych. Dotychczas mogli żydzi korzystać jeszcze z niektórych ławek na ringach oraz pomniejszych skwerów. Wskutek nowego zarządzenia, żydzi **nie będą mogli prawie w całym Wiedniu przechodzić przez parki lub spoczywać na ławkach ulicznych.**

Też rada na upały!



Oryginalni optymiści, którzy sądzą, że po oblaniu termometru zimną wodą, upały się zmniejszą.

Płk January Grzędziński przeciwko władzom legionowym.

Warszawa, 8. 8. Fakt nie zwołania zjazdu legionistów w rocznicę sierpniową wywołał silną reakcję w organie lewicy legionowej „Czarno na Białym". Płk Janusz Grzędziński ogłosił w tym piśmie ostry artykuł przeciwko władzom legionowym, w którym pisze:

Czyżby panująca psychoza lęku przed zbiorowymi świętami objąć miała legionową rocznicę? — pyta płk Grzędziński, po czym zarzuca starszyźnie legionowej, że „uroiła sobie prawo do piastowania kierowniczych stanowisk w obozie legionowym", oddalając się równocześnie „od owej szarej braci, nie wyróżnionej gwiazdkami i nie zasłużonej państwowo na szczeblach hemorosidokracji... To też kłopotliwa sytuacja starszyzny leży w tym, że nie potrafi ona stanąć przed forum legionowym, nie mogąc mu pokazać swych wątpliwości i swego rozbicia".

Płk Grzędziński, określiwszy odwołanie zjazdu jako „pogwałcenie" niepisanej konstytucji życia legionowego, grozi:

„Starszyzna powiększyła w ten sposób dystans, który między sobą a legionową bracią tworzy, pogłębiła świadomość legionistów, że pozostają znowu sami, że liczyć mogą tylko na siebie samych; legioniści przypomną sobie wreszcie metodę, którą zalecał Komendant Piłsudski, gdy mówił:

„Rzuciłem was do wody, byście sami nauczyli się pływać".

I z izolacyjnego obozu elity powrócą tam, skąd poszli w sierpniowy bój — do ludu, który na nich czeka".

Czy akurat „lud" czeka na polityczne orientacje płk. Grzędzińskiego — to kwestia.

Zwycięstwo nad Ebrą

Salamanka, 8. 8. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco: Na froncie Ebro wojska nasze odparły nieprzyjaciela aż do Ebro, gdzie **zostal on okrążony. Liczba jeńców przekracza 2 tys.,** a liczba żołnierzy rządowych, których okrążono, jest jeszcze wyższa. Wojska narodowe zebrały przeszło 900 trupów nieprzyjacielskich, w tym kilku oficerów. Zdobyto ponadto 1.600 karabinów, 50 ciężkich karabinów maszynowych i 180 lekkich, jak również wielką ilość materiału wojennego, porzuconego przez nieprzyjaciela w czasie ucieczki.

Lotnictwo nasze uszkodziło most na Ebro, urządzony przez wojska rządowe. Obecnie wojska nasze **kontrolują przejście przez rzekę.**

Zamykanie kościołów w Rosji.

Berlin, 8. 8. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: Nowa fala prześladowań religijnych w Związku Sowieckim **dotknęła również ostatni kościół protestancki w Moskwie,** mianowicie niemiecki kościół św. Piotra i Pawła. Po aresztowaniu przed dwoma laty ostatniego duchownego ewangelickiego w Moskwie pastora Stricka, wierni zbierali się w dalszym ciągu w tym kościele w każdą niedzielę na modlitwę. W dniu wczorajszym jednak znaleźli kościół niespodziewanie zamknięty, a przed kościołem stały **auta ciężarowe GPU, na które ładowano urządzenia kościelne.**

Przed kilku dniami zamknięto również **ostatni polski kościół katolicki w Moskwie** oraz wszystkie kościoły greckie. Ponadto zamknięto ostatnią z większych cerkwi rosyjskich, a mianowicie katedrę pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego.

Markiz, markiza i wicehrabianka w więzieniu

za fałszerstwo testamentu.

Paryż, 8. 8. (PAT) Cała prasa paryska z ogromnym zainteresowaniem podaje informacje z Buenos Aires o sensacyjnej aferze fałszerstwa testamentu, w którą zawikłane zostały wybitne osobistości z arystokracji francuskiej, a mianowicie markiza i markiz Beaurepaire oraz siostra markizy wicehrabianka Guippeville. Już od dawna, zarówno markiza Beaurepaire, jak i wicehrabianka Guippeville były podejrzewane o sfałszowanie testamentu multimilionera argentyńskiego Garcii, który od szeregu lat zamieszkiwał w Paryżu, a z którym obie panie były serdecznie zaprzyjaźnione. Garcia zmarł przed trzema laty a testament, który został wysłany w dzień jego śmierci do adwokatów, **przeznaczał wbrew postanowieniom poprzedniego testamentu, sporządzonego na rzecz jego siostrzenic, cały majątek markizie Beaurepaire i wicehrabiance Guippeville.**

Po dłuższym procesie, wszczętym przez siostrzenice Garcii, które zakwestionowały autentyczność testamentu, drugi testament uznany został jednak przez sądy paryskie na mocy orzeczenia biegłych grafologów za autentyczny. Markiz Beaurepaire z małżonką i szwagierką Guippeville udał się do Argentyny, by tam objąć w posiadanie główne majątki zmarłego milionera, który poza tym posiadał w Paryżu kilka pałaców i nieruchomości we Francji.

Sądy argentyńskie na podstawie nowych danych wdrożyły na nowo dochodzenie, w wyniku którego **najpierw markiza Beaurepaire została aresztowana i umieszczona w szpitalu więziennym** ze względu na swój stan zdrowia, a ostatnio w sobotę **sędzia śledczy zarządził aresztowanie markiza Beaurepaire i wicehrabianki Guippeville.** Sprawa ta wywołuje w Paryżu tym większą sensację, gdyż chodzi tu o osoby bardzo znane na terenie towarzyskim Paryża, a poza tym sam spadek **sięga kwoty 20 milionów dolarów.**

Zniknięcie agenta angielskiego wywiadu w Gdańsku.

Gdynia, 8. 8. Przed kilku tygodniami zaginął w tajemniczy sposób znany kupiec Sessler, właściciel sklepu konfekcyjnego w Sopotach. Wyjechał do Gdańska i więcej go nie zobaczono.

Już minęło 5 tygodni, a o zaginionym kupcu nic nie wiadomo.

W niektórych kołach twierdzą jednak, że Sessler w ogóle nie przebywa na terenie W. M. Gdańska, gdyż został porwany i wywieziony do Niemiec.

Mówi się dalej, że gdańskie władze kryminalne współpracujące z „Gestapo" wykryły, że zaginiony kupiec wcale nie nazywa się Sessler, a prawdziwe jego nazwisko ma brzmienie słowiańskie.

Ponadto podejrzewa się Sesslera, że podczas wojny światowej i następnie przebywając w Niemczech, był konfidentem wywiadu angielskiego, któremu oddawał wielkie usługi. Gdy w Niemczech zwrócono na jego robotę uwagę, udało mu się zmylić czujność i uciec do Gdańska, gdzie zamieszkał pod przybranym nazwiskiem. W Gdańsku przypadkiem natrafiono na ślady jego dawnej działalności.

Wypadek turysty w dolinie Pięciu Stawów.

Zakopane, 8. 8. (PAT). Wczoraj po południu wezwano Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe do doliny Pięciu Stawów, gdzie uległ wypadkowi młody turysta mgr Majewicz Stanisław z Krakowa, spadając z Kozich Wierchów w stronę doliny Pięciu Stawów.

Ofierze wypadku udzielili pierwszej pomocy towarzysze wycieczki. Członkowie Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego przetransportowali rannego do szpitala w Zakopanem. Wczoraj stan rannego nie wydawał się niebezpieczny, dziś jednak nastąpiło pogorszenie; mgr Majewicz stracił przytomność i stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Czescy katolicy przyjadą do Polski.

Praga, 8. 8. Związek Czeskich Katolików urządza w najbliższych dniach wycieczkę do Częstochowy. Katolicy czescy zwiedzą poza tym Warszawę, Poznań, Kraków i Katowice. Ks. kardynał Hlond na wieść o wycieczce przesłał jej serdeczne swoje życzenia i błogosławieństwo.

Greta Garbo grać będzie Marię Curie-Skłodowską.

Paryż, 8. 8. (PAT). „Intransigeant" donosi, że Greta Garbo ma przybyć na 2 tygodnie do Paryża, by z Francji odpłynąć z powrotem do Ameryki. Greta Garbo ma po powrocie do Ameryki objąć **rolę Marii Curii-Skłodowskiej** w filmie, który ma obrazować życie znakomitej Polki, osnutym na tle książki i wspomnień jej córki. Jednocześnie dziennik donosi, że słynny kapelmistrz polski, **Leopold Stokowski,** podpisał umowę na odbycie w roku przyszłym **wielkiego tournée koncertowego po Europie.**

Ulewy we Francji.

Paryż, 8. 8. (PAT). Po 10 dniach upalnych zaczęły przechodzić od soboty nad Francją **ulewy i nawałnice wyrządzając poważne szkody.** W miejscowości Vouziers niedaleko Reims huragan zniszczył niemal zupełnie całą wioskę rozwiewając stodoły zrywając dachy i obalając drzewa przydrożne. Szkody wyrządzone na polach przez huragan obliczają na 3 miliony franków. Ulewna burza w okolicy Chatellerault zerwała most i przerwała szosę na linii Paryż—Bordeaux.

Młyn spłonął.

Katowice, 8. 8. (PAT) W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w amerykańskim młynie parowym z nieustalonych dotychczas przyczyn pożar. Pastwą ognia padły wszystkie zabudowania oraz zapasy mąki i zboża. Straty są b. wielkie. Kasę młyna, w której znajdowała się większa suma pieniędzy, zdołano uratować.

Po 10 godzinnej akcji pożar ugaszono. Dochodzenia celem ustalenia przyczyn wybuchu pożaru w toku.

Nowa ofiara Wisły.

Grudziądz. W Wiśle koło plaży miejskiej kąpał się wraz z kolegami 12-letni **Józef Urbański** (Fijewska 1). W pewnej chwili chłopak zaczął tonąć. Zanim pośpieszono na ratunek, Urbański znikł w nurtach Wisły. Poszukiwania zwłok — dotąd nie dały rezultatu.

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

Grudziądz. W piątek wieczorem wyłowiono koło przystani „Vistuli" nagie zwłoki kobiety, liczącej około 60 lat. W odległości kilku metrów za zwłokami płynęła halka koloru czarnego, i jeden męski czarny półbucik. Zwłoki odstawiono do szpitala miejskiego. Dowiadujemy się, że zwłoki zostały rozpoznane. Jest to 71-letnia wdowa, wł. domu Niemka **Valeska Pickardt** (ul. Mickiewicza 20), która od pewnego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy. Denatka krytycznego dnia wyszła po południu sama z domu, a gdy na noc nie wróciła — zaniepokojona rodzina zwróciła się do szpitala miejskiego, czy nie zaszedł nieszczęśliwy wypadek starszej kobiety. W zwłokach wyłowionej kobiety rozpoznano poszukiwaną wdowę Pickardt. Wszczęte śledztwo rozjaśni niewątpliwie przypuszczenia, czy miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo staruszki.

Zakończenie strajku

w Starogardzie.

Starogard. (jw) Strajk robotników, zatrudnionych przez zarząd miejski przy pracach kanalizacyjnych, trwał trzy dni i został zakończony w ub. czwartek po pobycie w Starogardzie inspektora pracy p. Szulca z Tczewa. Na skutek przeprowadzonych ze strajkującymi pertraktacyj, robotnicy zgodzili się na warunki, zaproponowane im przez zarząd miejski w drugim dniu strajku. Warunki te obowiązywać mają przez krótki czas, a stawka akordowa wynosić będzie 36 zł od zaprowadzenia jednej rury kanalizacyjnej.

Katastrofa samochodowa pod Tczewem.

Tczew. (as) W sobotę wieczorem na szosie z Tczewa do Nowego n. W., pomiędzy wsiami Małą Karczmą a Rakówcem, z nieustalonej przyczyny, prawdopodobnie wskutek nadmiernej szybkości, samochód prowadzony przez żyda wojażera Izraela Izaaka Bergera z Gdyni, wpadł na przydrożne drzewo, ulegając rozbiciu. Kierowca samochodu Berger i jego współtowarzysze podróży Bule i Dembek, zam. w Toruniu, odnieśli tak ciężkie obrażenia cielesne, że musiano ich odstawić do szpitala, gdzie pierwszej pomocy rannym udzielił lekarz dr Berendt. Policja wdrożyła dochodzenia.

Na marginesie

Sprawa ilości stowarzyszeń, najczęściej mało żywotnych, od czasu do czasu przypomina się szerszemu ogółowi. Obecnie zaktualizował ją wojewoda lwowski, który w oświadczeniu rozesłanym PAT-owi wypowiedział się przeciw przerostowi liczby stowarzyszeń, jak również przeciw zwracaniu się przez nie do władz administracyjnych z prośbą o życzliwe ustosunkowanie się, względnie poparcie.

Nie można sobie wyobrazić takiego stanu rzeczy, aby władze tępić miały nadmierną ilość stowarzyszeń z urzędu. Jeśli istnieje wolność zrzeszania się, tylko czas i doświadczenie mogą być nauczycielami społeczeństwa. Inaczej jest natomiast z udzielaniem poparcia. W tym wypadku władze państwowe mają bardzo wdzięczne pole do działania, tym wdzięczniejsze, że, kto wie, czy same nie zasiały na nim najwięcej chwastów.

Od zarania odrodzonej Polski przyjęły się dwie formy działania: 1) Każdy p. naczelnik lub referent ma krótszą drogę do orderu przy rozwijaniu „pracy społecznej“, niż przy sumiennym wykonywaniu własnej. 2) Każde stowarzyszenie uważa za swój punkt honoru, pozyskanie pomocy państwa, co jest ułatwione jeśli w poczet członków zaliczyć można jakiegoś radcę lub najlepiej ministra.

Pierwsza zasada jest więcej niż zgubna. Znane są takie stosunki w urzędach, że p. dyrektor otrzymuje order za zorganizowanie dajmy na to przysposobienia wojskowego, ale naczelnik szykanuje pracownika, który zamiast wykonywać swe czynności, odrabia codzienną pracę organizacyjną w tym stowarzyszeniu. W innych znów wypadkach, najbardziej częstych, radca X lub Y dodaje do swego tytułu tytuł prezesa, ale organizacji w ogóle nie ma.

W wielu znów stowarzyszeniach zakorzeniła się zasada, że nie warto zbierać składek, tylko należy uzyskiwać subwencje. Im większa subwencja, tym lepszy rozwój stowarzyszenia. Choruje na to bardzo wiele organizacji. Praca w nich sprowadza się przeważnie do deptania po urzędach. Bywają wypadki, że stowarzyszenia sportowe, skupiające ludzi zupełnie zamożnych, nie wstydzą się kołatania do kas państwa, aby te z pieniędzy podatkowych popierały chęć dobrej zabawy u ich członków.

Gdyby okólnik wojewody lwowskiego stał się wytyczną działania pozostałych 16 wojewodów, życie społeczne w Polsce mogłoby się tylko odrodzić.

—::—

Pogrom żydowskich lekarzy wiedeńskich.

Wiedeń. (PAT). Nowe rozporządzenie zabraniające lekarzom żydom wykonywania praktyki zmienia zupełnie oblicze wiedeńskiego świata lekarskiego. Zakaz ten dotknął więcej niż połowę całego stanu lekarskiego Wiednia. Dotychczasowy stosunek przedstawiał się następująco: **na 1787 lekarzy** (wszechnauk lekarskich) **przypada 1127 żydów,** na 1162 specjalistów — 620 żydów, na 637 dentystów — 412 żydów. W związku z pozbawieniem lekarzy żydowskich możności zarobkowania, powstanie równocześnie zagadnienie, gdzie mieszkać będzie 2159 lekarzy żydowskich wraz z rodzinami w razie masowego wypowiedzenia im mieszkań, co przewiduje ustawa.

Humor polityczny.

W KAWIARNI EUROPEJSKIEJ PRZY STOLIKU PUŁKOWNIKÓW.

— Co wy tak wszyscy dzisiaj tylko przy pół czarnej?
— Ano. Nominacje nie nadchodzą, więc...
— Wiem już. Żałoba.

* * *

— Ten obecny stan musi się jednak raz skończyć.
— Byłem właśnie u wróżki i powiedziała...
— Co? Co?
— Iż stan nasz skończy się tym, że przestaniemy chodzić tutaj.

* * *

— A czy wam się zdaje, że Polska wytrzyma bez nas?
— Dajcie ucho, odpowiem.
— Słuchamy.
— Jeżeli Polska wytrzymała z nami, to na pewno wytrzyma bez nas.

(„Mucha“).

Fakty, które przywołują wspomnienia z czasów zaborczych...

By pancerz nie zaczął rdzewieć!

Gdańscy agenci werbunkowi rozbijają się na pograniczu.

Z kół naszych Czytelników otrzymujemy poniższe słuszne acz tragiczne spostrzeżenia.

Polska słynie na całym świecie z tego, że spośród wszystkich bogactw swej ziemi, rzucanych rokrocznie na rynki światowe, najhojniej obdarza ludzkość własnym elementem pracowniczym. Eksport ludzi z Polski jest — mogło by się wydawać — podstawowym warunkiem równowagi gospodarczej kraju. **Emigrują z Polski silne jednostki, których w kraju czeka kariera najwyżej koncypienta pocztowego.** Emigrują rzutkie i przedsiębiorcze natury, dla których etatyzm przygotowuje grunt do bezapelacyjnego bankructwa. Lecz najliczniej, **najobficiej emigruje szara masa robocza,** masa proletariatu fabrycznego i **nie mogący się utrzymać na karłowatych gospodarstwach lud wiejski.**

Część z nich emigruje na stałe, część — i to bardzo znaczna — stanowi dla państw europejskich: Francji, Belgii, Niemiec — materiał posiłkowy.

używany do najcięższych, najtrudniejszych i najgorzej płatnych robót.

Dożywiamy Gdańsk...

Prawda. Trzeba dodać jeszcze jednego kontrahenta — Gdańsk.

Gdańsk, którego przeznaczeniem naturalnym jest być tylko portem Rzeczypospolitej, otrzymał — jak wiadomo — granice administracyjne znacznie szersze dlatego, aby mógł być samowystarczalny pod względem wyżywienia. Ale nie jest. Rolnictwo gdańskie pokrywa zaledwie 80 procent wewnętrznego gdańskiego zapotrzebowania żywnościowego. **Resztę dosyłać musi Polska.** Lecz nie dość na tym. Rolnictwo gdańskie również **nie ma wystarczającej ilości rąk do pracy,** aby w okresie zbiorów własnymi siłami przeprowadzić żniwa. I znów Polska dostarcza swojemu satelicie rąk roboczych.

Historia naszej emigracji wykazuje, że nie możemy pochwalić się — niestety — dostateczną opieką nad naszymi obywatelami, którzy stanowią bądź co bądź **bardzo wartościowy i poszukiwany czynnik pracowniczy.** W świeżej pamięci mamy jeszcze smutne wypadki we Francji i Belgii, **a złe traktowanie naszych rodaków w Rzeszy niemieckiej stanowi nieomal zjawisko codzienne.**

Jednak traktowanie polskich robotników, a zwłaszcza robotnic rolnych w Gdańsku przekracza wszystko, co sobie można w tej materii wyobrazić.

Koczują niczym cyganie.

Zaczyna się już w Tczewie, dokąd spędzają gdańscy agenci werbunkowi naszą ludność z powiatów pomorskich na punkt zborny. Ludzie ci koczują nieraz po kilka dni i nocy w okolicach dworca pod gołym niebem, zanim zbierze się przewidziana przez agenta werbunkowego liczba robotników. Czy dzień czy noc, słota czy spiekota, pozbawieni są ci biedacy jakiegokolwiek zabezpieczenia przed zmiennym wpływem kapryśnego w tych stronach klimatu. **Koczują w warunkach gorszych, niż cyganie,** bo ci mają ostatecznie jaki taki, choć ruchomy dach nad głową. Ci nie mają nic.

Tak jest jeszcze na polskiej ziemi. Cóż dopiero, gdy znajdą się na terenie Wolnego Miasta, gdzie wszyscy od agenta werbunkowego począwszy, na żandarmach gdańskich skończywszy, nie mówiąc już o najmujących ich niemieckich właścicielach ziemskich,

nastawieni są na wyzysk i szykanowanie biednego polskiego elementu.

Bezbronni niewolnicy.

To, co się dzieje w Gdańsku z sezonowym robotnikiem polskim, przekracza już granice jakiegokolwiek kapitalistycznego wyzysku. To, co się dzieje w Gdańsku, da się porównać jedynie do jakiegoś sadystycznego znęcania się władców nad czeredą bezbronnych niewolników. Pominąwszy wyzwiska i nierzadkie szturchańce, na porządku dziennym jest **zatrzymywanie pracownikom zapłaty i odstawianie ich bez grosza przy duszy do granicy polskiej przez żandarmów.** Na miejsce wyrzuconych „niepożądanych cudzoziemców“, agenci gdańscy werbują dalej współczesnych niewolników, którzy tylko, jak kulis chiński, za łyżkę strawy i kilka szturchańców dziennie, odrabiają przy 16-godzinnym dniu pracy twardą robotę w polu, dzięki której Gdańsk może figurować jako „eksporter“ płodów rolnych do Rzeszy.

Oto metody...

Ale nie koniec na tym. Sezonowi robotnicy rolni z Polski przechodzą nie tylko udręki fizyczne i straty materialne w Gdańsku. Do tego wszystkiego prowadzona jest wobec nich **systematyczna praca demoralizacyjna.** Na każdym kroku wbija się w umysły zmaltretowanych ludzi, że są jako Polacy rasą niższą, przeznaczoną z góry do wyzysku przez „Herrenvolk“ ze swastyką. Więcej jeszcze. Robotnicy pracujący w powiatach pogranicznych z Prusami Wschodnimi, namawiani są do przemytu z Prus do Gdańska, oczywiście ze szkodą dla skarbu polskiego. W razie jednak wykrycia przemytu przez polskie władze celne, właściwi inspiratorzy i wspólnicy przemytu nikną, wystawiając na sztych represyj nieorientujących się i oszołomionych wypadkami polskich robotników rolnych.

Domagamy się i domagać będziemy!

Szereg wypadków, jakie powyżej opisaliśmy, wydarzył się w okresie bieżących żniw na terenie Gdańska w ilości i analogii szczegółów, wykluczających przypadkowość. Metody werbowania, system zaprzeczania należności, kierowanie do przemytu, stałe poniżanie godności ludzkiej na płaszczyźnie narodowościowej — każe nam zabrać głos w tej sprawie i żądać opieki nad naszym wychodźtwem ze strony czynników do tego powołanych.

Domagamy się, aby gdańscy agenci werbunkowi podlegali bacznej kontroli policyjnej po stronie polskiej, czy wywiązali się z poprzednio zaciągniętych zobowiązań.

Domagamy się, aby w punktach zbornych na granicy były pobudowane odpowiednie pomieszczenia i zorganizowane prawidłowe odprawy emigrantów w warunkach ludzkich. Domagamy się wreszcie, aby w Komisariacie Generalnym R. P. w Gdańsku były utworzone stanowiska inspektorów, mających prawo i obowiązek kontroli bytu i warunków pracy naszych robotników rolnych na terenie ich pracy.

Podnosimy głos ostrzegawczy! Werbunek ludności rolnej i traktowanie jej w sposób wyżej opisany przywołuje ponure wspomnienia czasów zaborczych i werbunek Polaków do wojsk obcych potęg. I wtedy agenci armii pruskiej bez trudu przemierzali Polskę wzdłuż i wszerz, werbując, a niekiedy i porywając bezkarnie kandydatów na grenadierów Jego Królewskiej Mości.

Dziś bezkarnie rozbijają się w pograniczu agenci werbunkowi robotników. Jak wtedy, tak i dziś nie dotrzymują zobowiązań. Jak wtedy, tak i dziś sączy się w dusze zwerbowanych słowem i czynem przekonanie o niższości Polaków wobec Niemców. Zwłaszcza czynami takimi, jakie zademonstrowaliśmy powyżej. Jedna, druga, trzecia transza tak nastrojonych obywateli, może rozbroić po powrocie odporny patriotyzm ludności pogranicza. A przecież to pogranicze ma być pancerzem Rzeczypospolitej. Uważajmy, by pancerz ten nie zaczął rdzewieć!



Lord Henderson lubi śpiewać psalmy. Czy mu to pomoże w Pradze?

Rzesza traci nerwy.

Szanse wygranej ma Czechosłowacja.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Trafną ocenę obecnej polityki niemieckiej podaje „Nowa Rzeczpospolita“:

Ostry ton prasy niemieckiej wobec republiki czechosłowackiej w okresie pobytu lorda Runcimana wskazuje, że **Rzesza traci nerwy i zimną krew,** konieczną dla panowania nad wypadkami. Wytwarza się bowiem paradoksalna sytuacja: z jednej strony kpt. Wiedemann jeździ z uspokajającymi misjami do Anglii, a gen. Le Rond przybywa na specjalne zaproszenie „Führera“ do Berchtesgaden — z drugiej zaś dzienniki niemieckie piszą o Czechosłowacji w sposób nie ustępujący w niczym tonowi z pamiętnych dni majowych.

Odnosi się wrażenie, że Berlin gra po prostu, używając popularnego wyrażenia — **na dwóch fortepianach: grozi i prosi jednocześnie, zapewnia o pokoju i pokazuje w stal okutą pięść.** Taka gra na dwa fronty jest zawsze grą niebezpieczną, podrywa bowiem zaufanie partnerów i kończy się zwykle kompletnym fiaskiem.

Jest to gra „va banque“, niezmiernie ryzykowna i przynosząca sukces tylko w wypadku jakiejś nadzwyczajnej passy. Passa zaś Trzeciej Rzeszy urwała się w sposób aż nadto wyraźny, po „Anschlussie“, **właśnie w związku ze sprawą sudecką.**

W tym stanie rzeczy można oczekiwać ze strony tak grającego partnera wszystkich możliwych, a raczej — **niemożliwych posunięć.** Nie sposób bowiem obliczyć, grając na dwa fronty, kiedy, jaką grę stuszować, a jaką uwypuklić i wzmocnić. W rezultacie przegrywa się jedną rozgrywkę za drugą, co znowu coraz bardziej denerwuje niefortunnego gracza.

Nie trudno przewidzieć, że w sytuacji takiej wygrywa ten, kto ma mocniejsze nerwy i więcej zimnej krwi. **Dlatego też szanse ma obecnie w swym ręku Czechosłowacja, za którą stoi flegma angielska i zdecydowanie francuskie. Gra czeska „va banque“ jest z góry dla Trzeciej Rzeszy przegraną.**

—«»—

Wnuczki królowej Wiktorii.

Z chwilą śmierci królowej rumuńskiej Marii, która jak wiadomo, była wnuczką królowej Wiktorii, pozostaje przy życiu jeszcze 11 wnuczek wielkiej królowej na ogólną liczbę 22-ch. 7 wnuczek królowej Wiktorii zasiadało na tronach europejskich. Były to: tragicznie zmarła cesarzowa rosyjska Aleksandra Teodorówna, małżonka Mikołaja II, królowa Zofia grecka, małżonka króla Konstantego I, księżna Charlotta Sachsen-Meiningen, wielka księżna heska Wiktoria Teodorówna, która poślubiła po raz drugi wielkiego księcia Cyryla i jej siostra, zmarła przed paru tygodniami królowa Maria. Żadna z nich nie pozostaje przy życiu. Natomiast żyją królowa norweska Maud, która jest najmłodszą córką króla Edwarda VII i b. królowa hiszpańska Wiktoria-Eugenia, jedyna córka najmłodszej córki królowej Wiktorii, księżniczki Beatricze, wdowy po ks. Henryku Battenberskim.

Z KRAJU

Milion chłopów w obchodach święta czynu chłopskiego. Władze Str. Ludowego obliczają, iż w tegorocznych obchodach „święta czynu chłopskiego" w dniu 15 bm. weźmie udział około 1.000.000 chłopów. Obchód ten zorganizowany będzie w 200 miejscowościach.

Żyd skazany za przemyt dewiz. Sąd okręgowy w Tarnowie skazał Izraela Izaaka Steinera, oskarżonego o przemyt dewiz na teren W. M. Gdańska na 5 lat więzienia oraz na grzywnę 105.000 zł, w razie nieściągalności z zamianą grzywny na 210 dni więzienia i konfiskatę 655 dolarów, które znaleziono przy oskarżonym.

W pierwszym dniu pracy kasjer ograbił kasę. Do biura pewnego przedsiębiorstwa przewozowego w Warszawie został zaangażowany Roman Szargorocki. W pierwszym „próbnym" dniu pracy w ub. sobotę Szargorocki przyjął od inkasentów firmy 17.000 zł. Pieniądze zamknął w kasie ogniotrwałej. Wczesnym rankiem przybył do biura, otworzył kasę i... zabrał 5.000 zł. Wychodząc, klucze pozostawił dozorcy. Wszczęto dochodzenie.

Ludowcy opanowują organizacje rolnicze. W Małopolsce odbywa się nadal opanowywanie organizacyj rolniczych przez ludowców. Na czele preezydium okręg. towarzystwa rolniczego w Rzeszowie stanął jako przewodniczący prezes Stronnictwa Ludowego Wójcik, jako zastępca Józef Kubicki, sekretarz mec. Kloc — członkowie Str. Lud.

Wystawa wykopalisk w Grodnie. W połowie sierpnia zostanie otwarta w Grodnie na zamku Stefana Batorego wystawa prac wykopaliskowych, obrazująca działalność naukową nad wykopaliskami w Grodnie.

—::—

„Gwiazda Polski" odleci w stratosferę.

Warszawa, 8. 8. (PAT.) Prezydium komitetu organizacyjnego polskiego lotu stratosferycznego na ostatnim posiedzeniu ustaliło nazwę dla budującego się stratostatu „Gwiazda Polski" Jak wiadomo, w swoim czasie jedno z pism warszawskich ogłosiło konkurs na nazwę, w którego wyniku jury konkursowe odznaczyło pierwszą nagrodę nazwę „Stella Poloniae". Prezydium komitetu — jakkolwiek zezwoliło na konkurs — zastrzegło sobie prawo ostatecznego wyboru, w związku z czym przyjęło polskie brzmienie nazwy konkursowej.

Patriotyczny czyn korpusu oficerskiego.

Warszawa, 8. 8. (PAT). Jako przykład nieprzeciętnego wyrobienia patriotycznego podajemy godny naśladowania fakt, że korpus oficerski i podoficerski jednej z formacji ufundował jako dar 2 ciężkie karabiny maszynowe, w zamian urządzenia przyjęć towarzyskich w kasynach.

Poza tym wojsko z terenu OK V złożyło na FON kwotę złotych 791.70.

3 i pół miliona obywateli

odtrącono od wyborów samorządowych.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Tygodnik „Zespół" omawiając uchwalone ostatnio ordynacje wyborcze do samorządów, stwierdza, iż czynnego prawa wyborczego do samorządów pozbawieni są ludzie w wieku poniżej lat 24. Co to znaczy w świetle liczb?

Znaczy to, że od pracy w samorządach odrzuca się około 20 proc. ludności Rzeczpospolitej, a eliminując z porównania młodzież powyżej 16 lat i starców powyżej 60 lat, otrzymamy, iż pozbawiono praw wyborczych około 20 proc. obywateli w wieku produktywnym, gdyż taki procent ponoszą ludzie w wieku lat 20—24. Ci odtrąceni w wieku lat 20—24 stanowią liczbę około 3,5 miliona.

„Zespół" stwierdza na koniec, że nowe „ordynacje wyborcze stanowią dowód, iż politycy, którzy popierali tę decyzję nie są lojalni wobec Rzeczpospolitej".

Gdynia nie jest dziką plażą

lecz stolicą nadmorską Polski.

Gdynia. Letnicy, którzy niezwykle tłumnie przybyli w tym roku na wybrzeże, zaczynają się rozjeżdżać. Lipcowe urlopy się skończyły, **sierpniowe — rozpoczynają się.** Pogoda zaiste wymarzona. Słońce zalewa ziemię potokami życiodajnych blasków. Morze spokojne, aby i kąpiel była bezpieczna i wycieczki morskie na Hel nie męczące. Wiatru tylko tyle, ile potrzeba jachtom, aby nie groził katastrofalny sztil.

Przedwcześnie jeszcze **bilansować sezon** i wyprowadzać wnioski do dalszego rozpatrywania. Pewne jednak uwagi narzucają się już dzisiaj. Oto teraz, **teraz** w pełni sezonu jeśli nie pod jego koniec zaczęła urzędować w Jastarni komisja dla ustalania cen i klasyfikacji pensjonatów. To są, proszę państwa, **kpiny!** To się robi w marcu, a najpóźniej **w kwietniu, albo nie robi się wcale.**

Druga sprawa, to — nie widzimy jakoś nigdzie działania **policji obyczajowej.** Pisaliśmy niedawno o **Karwi**, a tutaj nam biegać z inspekcją po wszystkich lasach, bo nie do nas to należy, ale kto jednak nad tym czuwać powinien. Jeśli chodzi o samo miasto Gdynię, to **należałoby pragnąć, aby Gdynia nie była traktowana przez turystów jak dzika plaża. Gdynia jest dużym portem, reprezentacyjną stolicą nadmorską Rzeczpospolitej Polskiej i wygląd jej winien być utrzymany na właściwym poziomie.** Gdy w Gdyni były chałupy i suszyły się sieci, można ją było traktować jako sielsko-swobodne zacisze kąpielowe. **Promenady po mieście w piżamach rażą tak samo w Gdyni jak i w Warszawie czy Poznaniu. Dlaczegoż nikt tego nie zabroni?** Krępacja do tego stopnia przestała już kogokolwiek obchodzić, że, jak już pisaliśmy, jakiś pan przyszedł w szelkach do Fangrata, a dwie prawie gołe żydówki opalały się na statku kursującym na Hel. To nadaje pewien **ton** — niestosowny.

Kiosk na placu Kościuszki jest przeciążony. Ogonki stoją przed nim, ludzie czekają, a każdemu się śpieszy. Były dawniej tam dwa kioski, drugi jednak wyrzucono. Koło kościoła Panny Marii stoją **trzy** kioski prawie że naprzeciwko siebie, tu zaś, gdzie ruch największy panuje, taka **dysproporcja.** Dość już na temat tych kiosków było plotek i gadania. Nie mamy prawa podejrzewać, że istotnie jeden kioskarz jest **uprzywilejowany i nawet nie pomaluje kiosku, bo wie „że i tak nic mu nie zrobią"**, a drugiego wyrzucono, bo jest narodowcem. Fakt jednak, że czytaliśmy w swoim czasie w prasie socjalistycznej, **by robotnicy nie kupowali „u tego endeka"** i prędko potem wyrzucono go na martwy punkt, a tu gdzie największy ruch, jest tylko jeden, ale za to — „swój".

W autobusach uruchomiono **radio.** Bardzo pięknie. Hałas i tak piekielny, bo tłumy stoją w przeładowanym wozie, można więc się zabawiać zgadywaniem **kto kogo przekrzyczy.** Ale na miłość Boską, **dla kogo te niemieckie piosenki?** Co to ma znaczyć? Panowie konduktorzy, nastawiajcie radio na polskie płyty, bo dalibóg, szczerze mówię — **porozbijamy!**

W Orłowie, dla rozrywki gości którzy uciekają do kasyna gry w Sopotach, zapowiedziano **walki kogutów,** rzekomo sprowadzonych z Hiszpanii. Były to walki kogutów, owszem. **Koguty były drewniane, a pociągało się je na sznurkach.** I to ma być szlagier sezonowy w tak cudnym kąpielisku Rzeczpospolitej Polskiej, jakim jest Orłowo? A potem jeszcze się biada: ach, czemu te czemu zagraniczniki do nas nie przyjeżdżają!

Przepraszam, ale wożenie kogutów na sznureczkach może zabawiać ludzi tylko do szóstego roku życia włącznie!

Ze Świata

— Armia amerykańska zaopatrzona w konserwy z mięsa żabiego. Oddziały armii Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, stacjonowane w Kalifornii, otrzymały ostatnio żelazne racje wojenne, składające się z sucharów oraz różnych konserw. Wśród tych ostatnich znajdują się konserwy z mięsa żabiego, które mają być niezwykle smaczne i również wytrzymałe jak inne konserwy mięsne czy rybie. Na razie rozpoczną się próby z tymi konserwami wśród oddziałów wojskowych, aby stwierdzić, czy analizy i doświadczenia, poczynione przez intendenturę armii USA zostaną potwierdzone.

— Przesiedlenie ptaków z Afryki do Brazylii. W miesiącu lipcu z Zachodniej Afryki przewieziono do Brazylii 600 sztuk gatunku ptaków, znanych pod nazwą „kardynałów", których właściwością jest tępienie jadowitych węży. Brazylijczycy zwłaszcza osadnicy cierpią bardzo od węży, które mnożą się w bardzo dużej ilości w niedostępnych puszczach prerii brazylijskich. Poczynione pojedyncze próby z tymi ptakami dały dobre rezultaty, tak, że obecnie rozpocznie się akcja na szerszą skalę, wypuszczając aż 600 czerwonoupierzonych wrogów wężów.

— Przed trzema tysiącami lat łowiono ryby wędką. Amerykańska ekspedycja archeologiczna, pracująca w Mezopotamii przy odkopywaniu miasta Kitesz, znalazła wędki do łowienia ryb oraz wabiki do przyborów wędkarskich. Liczą one 3.000 lat. Do tej pory panowało przekonanie, że w owych czasach łowiono ryby tylko w sieci. Wykopane przybory do łowienia ryb w Kitesz zbijają to twierdzenie.
Śrtt wunby hÓ . yÓz' umlhumlwuhumu

— Piorun stopił dzwon kościelny. Nad małą wioską Vinacchio pod Rawenną we Włoszech rozszalała burza z piorunami. Jeden z piorunów uderzył w wieżę kościelną. Siła uderzenia była tak duża, że stopiła całkowicie dzwon kościelny, ważący 200 kilogramów, nie wyrządzając poza tym żadnej innej szkody.

— Gaszenie świateł zniesione. Obowiązujące w Haifie od 25 lipca zarządzenie o gaszeniu świateł w nocy zostało zniesione.

— Zamknięcie szkoły komunistycznej. Władze kanadyjskie zapieczętowały lokal organizacji pn. „Przyjaciele Związku Sowieckiego" oraz szkołę komunistyczną. Podczas rewizji w obu lokalach, znaleziono wiele kompromitującego materiału.

— Deficyt w budżecie Stanów Zjednoczonych. Pierwszy miesiąc nowego okresu budżetowego zamknięty został deficytem w wysokości 443 milionów dolarów. Deficyt w lipcu r. 1937 wyniósł 225 milionów dolarów.

— Zniesienie nauki pisania literami łacińskimi. W szkołach austriackich zniesiona zostanie z początkiem nadchodzącego roku szkolnego nauka pisania literami łacińskimi. Odtąd obowiązywać będzie jedynie pisownia gotycka. Zapoznawanie dzieci z pisownią łacińską nastąpi dopiero w klasie 3-ej.

Zenon Różański



POWIEŚĆ SENSACYJNA

6)

(Ciąg dalszy)

U siebie już natychmiast poszedł do łazienki i wziął zimny prysznic. Po nim dopiero doszedł do siebie...

Ułożył się wygodnie na tapczanie, ale nie danym mu było zdrzemnąć się. Przyniesiono zaproszenie na bal. W pierwszej chwili zamierzał je wrzucić do kosza, ale przyszło mu na myśl, że dla niej byłaby to miła rozrywka.

Zatelefonował. Przez dwie minuty słuchał przeprosin jej za ten pocałunek, a kiedy wspomniał o balu, ucieszyła się bardzo. Ustalili, że punktualnie o dziesiątej przyjdzie po nią do kabiny.

Teraz nie miał nic specjalnie ciekawego do roboty, to też położył się spać, aby na wieczór być wypoczętym.

Greta von Hesslär mogła sobie pogratulować. Nawet we śnie myśli inż. Janczara krążyły wokoło jej osoby.

A ona?

Też myślała o nim. W tej chwili zastanawiała się właśnie, czy kapitan Schürz zdobędzie podczas swej wizyty nocnej w kabinie Janczara papiery, na których mu tak bardzo zależało, czy naiwny inżynier schował je tak sprytnie, że ona sama będzie się musiała zakrzątnąć koło ich zdobycia.

— Na razie wszystko wspaniale się składało. Sprawa była w 50 procentach wygrana, mimo, że od początku gry upłynęło barzo mało czasu.

Przebrała się wolno i w eleganckim negliżu udała się spać. Ona też wieczorem musiała być wypoczęta tak fizycznie jak i nerwowo...

ROZDZIAŁ III.

Randolph Grady był człowiekiem o pogodnym spojrzeniu na wszystkie sprawy tego świata. Składało się na to wiele przyczyn, najważniejszymi jednak były: wiek 24 lata i pokaźna ilość dolarów na koncie czekowym mr. Grady, seniora. Z tych dwu skarbów Randolph Grady czerpał pełnymi garściami i jak dotąd nie mógł narzekać ani na spleen, ani też na żadne neurasteniczne dolegliwości umysłowe.

Fizycznie uosabiał zdrowie. Był wysoki, smukły, zwarty, muskularny, miał typ urody chłopca amerykańskiego, stały uśmiech na twarzy i potężny baryton.

Mr. Grady senior marzył nawet, że jego syn zrobi kiedyś wielką karierę jako śpiewak. Rzecz oczywista, względy finansowe nie odgrywały tu absolutnie żadnej roli, szło o próżność po prostu. Zawsze przyjemnie jest człowiekowi mieć syna, o którym na całym świecie mówią. I jaka cudowna reklama: słynny śpiewak Randolph Grady od dziecka dożywiał się znakomitą mieszanką czekoladową „Grady & Co".

Na razie jednak młody człowiek daleki był od chęci spełnienia marzeń dostojnego swego papy. Jeździł po całym świecie, podróżował z przedziwnym uporem.

Na m/s Wilson znalazł się raczej przypadkowo, ale że znalazł się to fakt. Podróż go nie nęciła na razie, bo był całkiem samotny. Ale po pewnym czasie zyskał temat do zainteresowania. Oto przypadkowo usłyszał rozmowę jakiegoś pana z boy'em. Pan ten, James Berney, wręczył pokaźną sumę chłopcu, żądając wzamian drobnej usługi: donoszenia o wszystkim co się dziać będzie w kabinie inżyniera Janczara.

Randolph Grady lubił się zabawiać. Postanowił tedy zabawić się i teraz. Przede wszystkim dowiedział się, kim jest Janczar i dokąd jedzie. W międzyczasie zaś ujrzał go. Szedł z jedną z najprzystojniejszych niewiast, jakie młody człowiek w życiu widział. Znali się widać dobrze, bo rozmowa, jaką wiedli w dziwacznym jakimś języku była poufała. Wnioskował to z ich min, przy czym nie mógł się oprzeć wrażeniu, że piękna towarzyszka inżyniera Janczara maskuje się. Na tym znał się doskonale, bo jako człowiek reprezentujący gotówkowo ładną wcale ilość dolarów z rozmaitymi nader paniami miał do czynienia.

A do tego jedno go jeszcze zastanowiało. Tę samą damę widział przed południem w kawiarni, w loży. Siedziała z jakimś panem i pilnie słuchała jego słów. Inna jakaś wtedy była. Piękność jej raziła wtedy, teraz była bardziej usprawiedliwiona zachowaniem się. Ten pan z kawiarni nazywał się Schürz. Był więc Niemcem. Ona nazywała się Bilczewska, była więc Polką. Janczar był Polakiem. A o tym, że Niemcy i Polacy nigdy w zbytniej przyjaźni nie żyli Randolph Grady wiedział. Co więc łączyło piękną kobietę z Schürzem a co z Janczarem? I dlaczego James Barney polecił boy'owi śledzić go? Tajemnica była, więc dlaczego nie zabawić się w detektywa? Będzie później wiele do opowiadania w klubie na Fiftinth Avenue.

Podczas obiadu stwierdził stanowczo, że miss Bilczewska z premedytacją uwodzi mister Janczara. Co tu dużo gadać! Trzeba być kretynem, żeby nie widzieć tego. Obserwował ich bacznie i pozwolił sobie niespostrzeżenie odprowadzić przytulonych do siebie aż do kabiny.

Widział później Janczara.

To starczyło. Postanowił coś zrobić. Ale co? Najlepiej pójść do tej damy i porozmawiać sobie z nią w cztery oczy o tym i o owym. Może wygada się z czymś.

Przebrał się ze smokinga i w sportowym garniturze poszedł. Jako rdzenny Yankes wstąpił po drodze do baru na „whisky and soda". Zamiast jednej porcji wypił sześć i w zupełnie pogodnym nastroju wyszedł. Na korytarzu nadepnął jakiejś dostojnej matronie na odcisk, uśmiechnął się do niej czarująco i chwiejnie poszedł dalej. Przed drzwiami za którymi znajdowała się „miss Bilczewska", poprawił krawat i nie pukając, wszedł do środka. Było tu cicho i pusto. Zrobiło mu się trochę głupio. Ale przez otwarte drzwi następnego pokoju ujrzał wiszącą na krześle suknię.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Optyka na usługach społeczeństwa.

Okulary potęgują wydajność pracy.

Polsce potrzeba instytutów dr. Batesa.

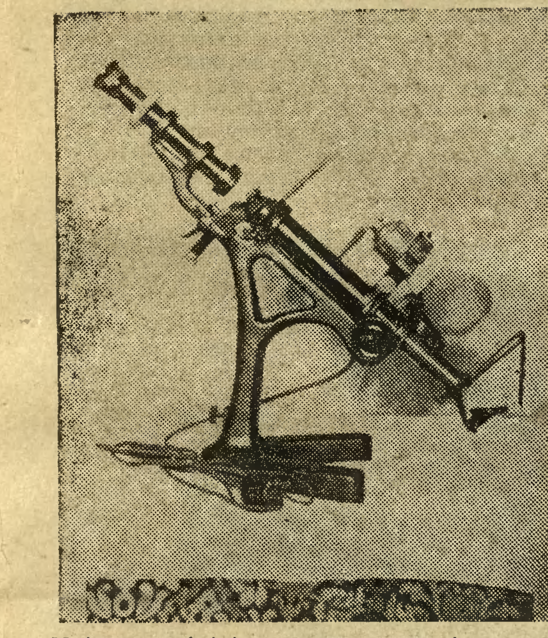
I dziennikarze są ciekawi, jak kobiety. Posłuszny za wodowemu nałogowi, zabłąkałem się pewnego dnia do optyka bydgoskiego p. Zakaszewskiego, właściciela magazynu optycznego przy ul. Gdańskiej, aby mu wykraść tajemnicę nauki o wzroku ludzkim, dowiedzieć się rzeczy ciekawych o załamywaniu się światła w soczewce oka, którą to mądrą naukę nazywają ludzie uczeni dioptryką.

MIŁA NIESPODZIANKA.

W trakcie rozmowy wszedł do magazynu po okulary nasz rodak z Ameryki, biorący udział w wycieczce po Polsce. Od słowa do słowa temat rozmowy zamienił się w krótki wywiad o optykach i okularach amerykańskich.

Miły gość z Ameryki od wielu lat mieszka w Nowym Jorku, tęskni za Polską i chętnie powróciłby do Polski, gdyby stosunki mu na to pozwalały.

— A okulary, drogi panie, są drogie w Ameryce? — zagaduję rodaka za Oceanu.



Najnowocześniejszy aparat wymierzający wszelkiego rodzaju szkła optyczne z dokładnością do 1/100 dioptrii.

— Ha, najtańsze okulary kosztują 12 dolarów, tj. ca 50 zł.

Ku memu zdziwieniu dowiaduję się, że w Ameryce okuliści zajmują się **jedynie leczeniem oczu** oraz wykonują zabiegi chirurgiczne. Dostosowaniem szkieł zajmują się tamże jedynie i wyłącznie — optycy, których magazyny zaopatrzone są w odpowiednie przyrządy optyczne.

Wielkim uznaniem cieszą się w Ameryce urządzone i kierowane przez dr. Bates szkoły gimnastyki ocznej. Zadaniem tychże szkół jest, aby przez odpowiedni trening oczu — wzmocnić osłabłe muskuły oka i tym samym doprowadzić wzrok do normalnego stanu.

„SZKOŁY WIDZENIA“ W NIEMCZECH.

Po odejściu naszego rodaka z Ameryki, dalszych ciekawych informacyj udzielił mi już p. Zakaszewski.

Otóż podobne szkoły gimnastyki ocznej (Sehschulen), wzorowane na instytutach amerykańskich dr. Batesa istnieją również w Niemczech i w Anglii. W Niemczech istnieje takich szkół kilkadziesiąt, z których największe sukcesy osiągnęła szkoła Schloetera w Jungborn w Harcu. Poza tym znane są szkoły Staara, H. Melsheimera, dr. med. Focka. Niemcy rozszerzyli metodę badań dr. Batesa, dodając elektryczne masaże, galwanizację, kąpiele oczu itp. zabiegi, osiągając wspaniałe wyniki nie tylko przy korekcji skrzywienia oka (zez), lecz również przy krótko- i słabowzroczności, ba podobno nawet przy początkach katarakty (zaciemku).

ZAGLĄDAM DO KSIĘGOZBIORU OPTYKA.

— Czy w Polsce mamy już instytut gimnastyki ocznej dr. Batesa? — zapytuję.

— Niestety. Nie mamy. Ale instytut taki powstanie w Bydgoszczy — uśmiechnął się p. Zakaszewski. — Otóż po zlikwidowaniu mego magazynu optycznego, wyjadę do Niemiec celem zapoznania się z metodą badań niemieckich Sehschulen (Szkół widzenia), by, po powrocie, **otworzyć w Bydgoszczy pierwszą tego rodzaju szkołę w Polsce.**

Zaglądam do księgozbioru p. Zakaszewskiego. Znajduję dzieła wybitnych uczonych, jak prof. dr. Graef'a w Berlinie, prof. dr. Pistera w Jenie, prof. v. Hippela, dr. Jüngkena, prof. E. v. Jaeperawa w Wiedniu i wielu, wielu innych, przy czym nie należy pominąć znakomitej statystyki wybitnego okulisty wrocławskiego dr. H. Cohna. P. Zakaszewski jest zwolennikiem metody dr. Batesa.

TRZY TEZY O KRÓTKOWZROCZNOŚCI.

Jeżeli chodzi o krótkowzroczność, to nie potęguje się ona w pierwszych latach po urodzeniu, lecz z chwilą, gdy dziecko zaczyna uczęszczać do szkoły. Dr. Cohn ujął rezultat swych badań w trzech tezach:

1) liczba krótkowzrocznych wzrasta od szkół ludowych do wyższych,

2) wzrasta ona od klasy do klasy,

3) przeciętny stopień krótkowzroczności potęguje się z klasy do klasy.

Stwierdził on w szkołach ludowych wiejskich — 1,4 proc., w miejskich ludowych — 7,7 proc., w szkołach średnich — 10 proc., w gimnazjach realnych — 19,7 proc., w gimnazjach klasycznych — 26,2 proc. krótkowrocznych. W gimnazjach od klasy 1—8-mej procentualny wzrost krótkowzrocznych wyraża się w następujących cyfrach: 12,5%, 18,2%, 27,7%, 31%, 41,3%, 55,8%. Przeciętny stopień krótkowzroczności wynosił przy badaniach Cohna dla szkół wiejskich 1,7 dioptrii, dla realnych szkół — 1,9, dla gimnazjów — 2,0 dioptrii.

Rezultat ten potwierdzono wielostronnie i do dziś większość uczonych uznaje go bezwzględnie. Dzięki tej przestraszającej statystyce, udowodniającej, że im wyższe wykształcenie, tym większa ilość krótkowzrocznych — musi nadejść dzień, gdzie każdy wykształcony człowiek będzie musiał używać szkieł dla poprawy swej krótkowzroczności. Skutek badań był ten, że wybitni lekarze, nauczyciele, oraz władze przedsięwzięły higieniczne zarządzenia dotyczące klas szkolnych, ławek, pisma, druków, papieru itp. I jak statystyka dowodzi, po wybudowaniu nowoczesnych pałaców szkolnych nastąpiła poprawa. Niemal wszyscy wybitni okuliści są jednozgodni, że krótkowzroczność powstaje wskutek pracy z bliska (czytanie, pisanie itd.).

Krótkowzroczność powstaje przez wydłużenie oka (teoria Cohna). Na ilustracji widzimy oko normalne (okrągłe), i oko wydłużone, krótkowzroczne. Normalne oko ma źrenicę około 24 mm, zaś źrenica oka krótkowzrocznego, zależnie od stopnia krótkowzroczności, wydłuża się do 50 mm. Krótkowzroczność potęguje się do roku 20. Z rokiem 20 przestaje oko rość i krótkowzroczność ustala się.

Wielu okulistów twierdzi, iż krótkowzroczność jest dziedziczną. Tymczasem sławni okuliści jak: dr. Steiger w Zurychu, Danders, Hess i inni badali oczy tysięcy noworodków i stwierdzili tylko bardzo nikły ułamek procentu krótkowzrocznych. Około 70% ócz wykazało hypermetropię, czyli oczy za krótko zbudowane. Powyższe dane potwierdzałyby również teorię Cohna, że krótkowzroczność (myopia) powstaje przeważnie na skutek pracy z bliska.

Zanik akomodacji na odległość powstały przez pracę z bliska, powinna naprawić odpowiednia gimnastyka oczu na dystans. Dzieci każdą wolną chwilę od nauki powinny spędzać na wolnym powietrzu, by szeroki horyzont, umo liwający patrzenie w dal, częściowo kompensował ujemne skutki pracy z bliska.

OKULISTYKA A OPTYKA.

W trakcie rozmowy zeszliśmy na okulistykę.

W Niemczech dzieli się okulistów na trzy kategorie:

1) refrakcjonistów, dostosowujących szkła,

2) lekarzy, leczących choroby oczne,

3) lekarzy, wykonujących zabiegi hirurgiczne, albowiem, jak twierdzą uczeni niemieccy, trudno wymagać, by okulista we wszystkich kierunkach mógł dojść do perfekcji. Szczególnie jego działalność w Kasach Chorych oddziałuje ujemnie na indywidualne leczenie każdej jednostki, do czego przyczynia się również niskie honorarium płacone za konsultację.

Zważywszy, że okulista czynny w Kasach Chorych musi w kilku godzinach konsultować 40—60 pacjentów, a nieraz i więcej, zrozumiemy, że indywidualne i gruntowne badanie każdego pacjenta jest fizyczną niemożliwością. Ten stan rzeczy nie przyczynia się do podniesienia poziomu naszej wiedzy. Dlatego też amerykańscy okuliści-specjaliści osiągają często zadziwiające rezultaty. Podobnie, jak w Ameryce jest w Anglii i w Niemczech.

W ogólnym wyścigu techniki i zawód optyczny nie pozostaje na szarym końcu. Wystawa rzemieślnicza w Berlinie udowodniła, że optycy umieją dla ułomnych oczu stworzyć przyrząd wygodny i estetyczny, umożliwiający poprawę wzroku prawie w 100%. Dlatego radca dr Graef i inni zaleca dostosowywanie szkieł przez optyków. Nawet światowej sławy firma Zeiss w Jenie pisze w swych prospektach: **„Biegłe dostosowanie szkieł tylko przez fachowych optyków“.**

W PRACOWNI OPTYKA BYDGOSKIEGO.

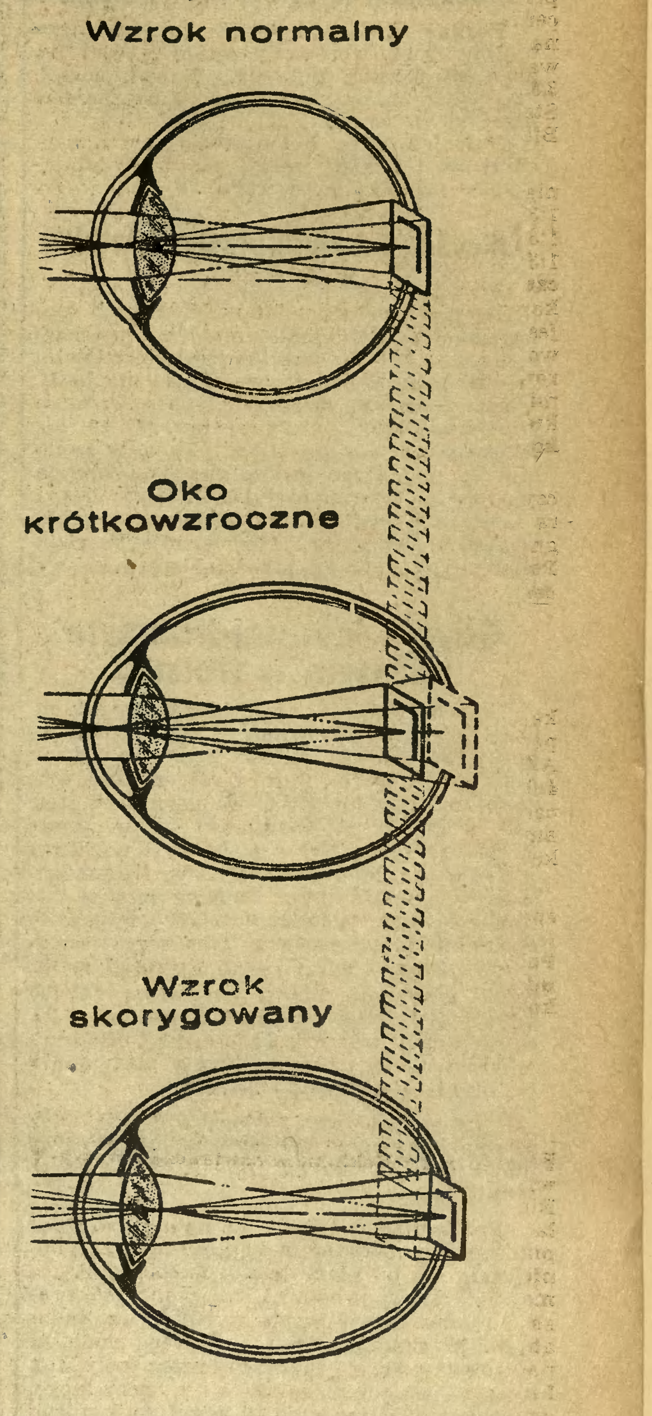
Oglądamy urządzenie pracowni optyka. Niezwykle ciekawy jest np. przyrząd elektryczny do mierzenia siły szkieł, zarówno sferycznych, jak sfero-cylindrycznych, wykazujący odchylenie prawie 1/100 dioptrii. Dotychczasowe sposoby mierzenia szkieł optycznych sferometrem, wzgl. przez neutralizację, uwzględniają tylko ¼ dioptrii, co dla wrażliwego oka nie wystarcza. Dalej oglądaliśmy jedyny w Polsce aparat do centrowania szkieł, wykazujący z całą dokładnością centrum danego szkła. Aparatem tym centruje się każde szkło, gdyż nawet przy stosunkowo dobrych fabrykatach szkieł trafiają się odchylenia do 1 mm, zaś przy tańszych szkłach nawet do 3 mm i więcej. Szkło, którego centrum ogniska jest przesunięte o 2—3 mm, musi działać szkodliwie na oko, powodować zmęczenie, a nawet ból oka, a u dziecka może nawet skrzywienie czyli **zez** spowodować.

Za daleko zaprowadziłoby nas opisywanie różnych miar, maszyn, automatów, diamentów do krojenia szkieł i innych przyrządów pracowni optycznej.

TAJEMNICE OPTYKI.

Więcej zaciekawi czytelników, a szczególnie czytelniczki, zdradzenie im tajemnicy znanej tylko optykom, a mianowicie, że 90 procent wszystkich ludzi ma niejednakowo oddalone oczy od nasady nosowej. Różnica ta wynosi od 1—4 mm i wymaga nadzwyczaj starannego wykończenia szkieł, jeżeli źrenica ma trafiać w środek ogniska. Pół biedy jest z dostosowaniem okularów, jeżeli chodzi o oprawę metalową, którą można stosunkowo łatwo przerobić lub podpórki dogiąć; lecz nadzwyczajnej rutyny i precyzji wymaga dokładne oszlifowanie szkła przy modnych nowoczesnych oprawkach rogowych. Wówczas szkło trzeba decentrycznie szlifować, by jego ognisko w miarę potrzeby przesunąć.

W takim wypadku niemożliwym jest dokładne doszlifowanie szkła bez aparatu do centrowania, chyba że ma się do dyspozycji szkła najlepszego gatunku, oznaczone czarną kropką w miejscu, gdzie się schodzą osie koncentrycznie. Od znaku tego odmierza się różnice, robi nowy znak, od którego dopiero szkło oszlifowuje się okrągło stosownie do oprawki, przy czym trzeba uważać, by centrum nie zostało przesunięte w przeciwnym kierunku.



Często trzeba nanośniki okularów przerabiać i oprawki z gruntu zmieniać, aby osiągnąć prawidłową odległość szkła od rogówki, zrobić oprawkę wygodną o odpowiednim nachyleniu — słowem, by ułomne oko upodobnić do normalnego, aby ono ułomność swoją jak najmniej odczuwało. Nie wolno też zapominać o stronie estetycznej, aby nowe okulary nie szpeciły swoim wyglądem twarzy. Oczywiście, że zabiegi te wymagają od optyka nie tylko umiejętności sprzedawania już gotowych okularów wzgl. wsadzenia już gotowego szkła w oprawkę, lecz również znajomości anatomii głowy, by indywidualnie odnośne okulary wykonać w sposób precyzyjny, dla oka nieszkodliwy, aby pacjent jak najmniej odczuwał ułomność swego oka.

Tego wszystkiego nie można uwzględnić przy tanich i najtańszych okularach. Szczególnie, gdy klient uparty nie słucha rad fachowca, lecz wybiera oprawki według swego własnego upodobania. Pamiętajmy o tym, że zepsutych oczu naprawić się nie da. Nie oszczędzajmy na oczach, gdyż one są największym skarbem człowieka. Przede wszystkim okularów nie należy kupować u handlarzy, którzy gotowe okulary sprzedają jak buty, lub w najlepszym przypadku wsadzają gotowe szkła do dostarczonych im przez fabryki oprawek. Kupując niewłaściwie wykonane okulary, nigdy nie wiemy, ile szkody wyrządzą one naszemu wzrokowi. Jeżeli dajemy komuś coś wyjątkowo wartościowego, mówimy: „Strzeż, jak oka w głowie”. Tak optyk mówi do każdego człowieka: „Strzeż oka w głowie, abyś świat podziwiał dla swego szczęścia i bliźnich“.

Wywiad skończony.

Szkoda, że tak poważna placówka, jak magazyn optyczny p. Zakaszewskiego, z powodów od niego niezależnych, a nam znanych, ma ulec likwidacji.

H. P.

Cały świat w radiowym tygodniku dźwiękowym.

Radiowy tygodnik dźwiękowy nadawany w każdą niedzielę, **rozszerza obecnie swój program.** Oprócz wydarzeń krajowych tygodnik zawierać będzie również fragmenty najciekawszych uroczystości i aktualności z całego świata, dzięki nawiązaniu przez Polskie Radio kontaktu z rozgłośniami europejskimi i amerykańskimi.

Dzięki tej współpracy **tygodnik dźwiękowy Polskiego Radia** stanie się audycją, analogiczną do filmowych tygodników dźwiękowych, które przynoszą prócz aktualnych zdjęć krajowych również najciekawsze fragmenty wydarzeń światowych. W tygodniku radiowym współpracują wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, posiadające aparatury do nagrywania płyt gramofonowych, oraz specjalni reporterzy Polskiego Radia w różnych stolicach europejskich, którzy w porozumieniu z odpowiednimi radiofoniami **nagrywają na miejscu płyty z reportażami polskimi** i następnie nadsyłają je do Warszawy, gdzie włączane są do tygodnika. Niektóre płyty nagrane bezpośrednio przez radiofonie zagraniczne i otrzymane w drodze wymiany zaopatrywane są w odpowiednie objaśnienia polskie.

Ciekawą inowacją tygodnika radiowego jest porozumienie zawarte między Polskim Radiem, a jednym z kierowników programów polskich nadawanych przez radiostacje amerykańskie w Nowym Jorku, dzięki czemu słuchacze polscy będą otrzymywać **bezpośrednio nagrane w Nowym Jorku reportaże w języku polskim.** Reportaże te dotyczyć będą ciekawego, a mało znanego w naszym kraju, **życie Polonii Amerykańskiej.**

—————::—————

Gandhi się odmładza.

W Indiach rozeszła się sensacyjna pogłoska, jakoby Gandhi, ulegając namowom swego otoczenia, zgodził się przeprowadzić kurację odmładzającą. Kurację tę Gandhi ma odbyć wedle systemu „Yogic-Kayakalb“. System ten zastosowany został niedawno do 76-letniego nacjonalisty hinduskiego Pandit-Malawiya z dużym skutkiem. Wspomniana metoda kuracyjna jest, jak stwierdził sędziwy pacjent, który ją przebył, ogromnie męcząca. Przez 40 dni pacjent przebywać musi w ciemności, nie wolno mu wychodzić z pokoju, nie wolno mu się kąpać, golić, ani też nie może on w ogóle wykonać żadnego ruchu. Stosowane są w czasie tej kuracji pewne zabiegi, będące tajemnicą kuracji. Pandit-Malawiya przybrał na wadze, siwe jego włosy odzyskały czarny kolor, wzrok mu się znacznie poprawił, a pamięć i głos dopisują mu, jak za najlepszych czasów.

64 razy samoloty niemieckie przeleciały

przez granicę czechosłowacką.

Praga, 8. 8. W związku z nalotami niemieckich samolotów za granicę czechosłowacką, władze czeskie wyjaśniają, że w ostatnim czasie samoloty niemieckie przeleciały 64 razy poza granicę Czechosłowacji w pobliżu Kładzka.

Proces mordercy śp. ks. Streicha.

Poznań, 8. 8. Sąd Apelacyjny rozpatrzy w dniu 19 bm. sprawę Nowaka, zabójcy ks. prob. Streicha z Lubonia. Nowak został, jak wiadomo, skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Nowak badany był ostatnio przez psychiatrów i uznany został za odpowiadającego w pełni za swoje czyny.

Likwidacja małych przedsiębiorstw

w Niemczech.

Trwająca od paru lat w Niemczech tendencja do likwidacji małych przedsiębiorstw w r. b. jeszcze bardziej się pogłębiła. W pierwszej połowie 1938 r. uległo likwidacji ogółem 10 tys. małych i średnich przedsiębiorstw; należy zaznaczyć, że nie włączone zostały do statystyki, a w szybkim tempie likwidowane przedsiębiorstwa żydowskie. W samym tylko Berlinie liczba drobnych i średnich przedsiębiorstw, która w 1936 r. wynosiła 52.800, spadła w roku następnym do 45.900 przedsiębiorstw.

Gdynia jest najdroższym miastem w Polsce.

Na podstawie danych biura statystycznego Komisariatu Rządu w Gdyni, wzrost cen głównych artykułów spożywczych w roku 1937, w porównaniu z rokiem 1936, wynosił w styczniu 15%, w lutym i marcu 18%, w kwietniu 8%, w maju 6%, w czerwcu 1%, w lipcu 9%, w sierpniu i wrześniu 10%, w październiku 14%, w listopadzie 15%, w grudniu 16%. Ceny w sezonie letnim w Gdyni są wyższe prawie o 12% w stosunku do pozostałych miesięcy w roku.

Porównując koszt żywności Gdyni z innymi miastami, biorąc Warszawę za 100 punktów, Gdynia osiąga 103, Katowice 99, Kraków 97, Lwów 89, Tarnopol 82, Kołomyja 80. Wynika z tego, że koszty utrzymania w Gdyni są wyższe od 3—23%.

Komorne również jest bardzo drogie, gdyż przeciętnie wynosi ono za 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu od 130—190 zł, na peryferiach przeciętnie 108 zł.

Pracownicy gdyńscy są nadto obciążeni specjalnym podatkiem komunalnym, wynoszącym 3% od płacy brutto miesięcznie.

Stan ten spowodował, że organizacje pracowników umysłowych wystąpiły z żądaniem przyznania 20-procentowego dodatku wyrównawczego, płatnego przez cały rok oraz 15-procentowego dodatku specjalnego, płatnego od 1 maja do 30 września każdego roku, ze względu na droższy okres letni.

Sześcionożny pies.

Rolnik węgierski Władysław Szabo przyniósł niedawno na targ do Karcag niezwykłego psa. Pies ten posiada 6 nóg, przy czym nadliczbowa para łap wyrasta mu obok zadnich łap. Pies ten należący do rasy węgierskich psów zwanych „Kuvass", pomimo znacznej ilości nóg nie biega szybciej od normalnych psów.

O zadłużeniu gospodarstw wielkopolskich

Po pracy na temat zadłużenia gospodarstw pomorskich zabrał się p. Jan Frankowski do opracowania zadłużenia gospodarstw wielkopolskich. Ostatnio ukazała się jego książka na ten temat pt. „Zadłużenie gospodarstw rolnych woj. poznańskiego w latach 1932/1936 w świetle ankiety", wydana nakładem Biura Ekonomicznego w Poznaniu. Materiał, na którym oparł p. Frankowski swoje badania, jest bardzo duży, gdyż obejmuje 7158 gospodarstw, z czego 5520 przypada na tzw. gospodarstwa prywatne, a 1638 na gospodarstwa osadnicze.

Poddawszy bardzo wnikliwej analizie na 166 stronach zebrany materiał dochodzi p. Frankowski do wniosku, że zadłużenie gospodarstw wielkopolskich jest stosunkowo bardzo wysokie. W gospodarstwach prywatnych wynosi ono zł 552,73 na 1 ha, w gospodarstwach osadniczych — 1000,04 zł.

W ciągu badanego czterolecia zadłużenie gospodarstw prywatnych wzrosło w stosunku do 1 ha o zł 37,07, a w gospodarstwach osadniczych spadło o zł 98,03, ale tylko wyłącznie na skutek skreśleń części zadłużenia w funduszu obrotowym reformy rolnej. Okazuje się więc, że obowiązujące ustawodawstwo finansowo-rolne dało stosunkowo słabe rezultaty.

Badania ujawniły również wysokie zadłużenie gospodarstw wielkopolskich z tytułu działów rodzinnych. Upłynnienie tego zadłużenia w drodze odpowiedniej akcji kredytowej przedstawia pierwszorzędne znaczenie dla utrzymania zdrowej struktury włościańskich gospodarstw wielkopolskich.

Imponujący przebieg zjazdu delegatów

Zw. Podoficerów Rez. Wielkiego Pomorza

w Grudziądzu.

Grudziądz. W niedzielę 7 bm. odbył się w Grudziądzu **wielki zjazd delegatów ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Wielkiego Pomorza.** Uroczystości zjazdu rozpoczęły się o godz. 6 powitaniem na dworcu przyjezdnych delegatów. Po śniadaniu, spożytym w ogrodzie „Tivoli", uczestnicy udali się w zwartych oddziałach z pocztami sztandarowymi ulicami masta na rynek, gdzie nastąpiła ceremonia przeglądu oddziałów i odebranie raportu przez **dowódcę garnizonu płk. dypl. Świtalskiego.** Uroczyste nabożeństwo odprawił o godz. 9,30 w kościele św. Ducha ks. prof. Kühn, który od stóp ołtarza wygłosił piękne okolicznościowe kazanie. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele rządu, armii, władz samorządowych i społecznych. Z kolei odbyła się na ul. Marsz. Piłsudskiego defilada delegatów Związku Podoficerów Rezerwy. **Defiladę odebrał dowódca garnizonu płk dypl. Świtalski w towarzystwie reprezentanta rządu naczelnika urzędu wojewódzkiego p. Cichalewskiego.** Uroczyste otwarcie zjazdu odbyło się o godz. 12 w sali „Tivoli". Obrady zagaił prezes powiatowego koła Og. Zw. Podof. Rez. Woskowiak, witając przybyłych dygnitarzy, gości i delegatów. Historię rozwoju oraz działalność okręgu pomorskiego OZPR przedstawił w obszernych słowach prezes okr. pom. Sobczak z Torunia. Z kolei składali życzenia pomyślnych obrad zjazdu pp. reprezentant rządu nacz. Cichalewski, dca garn. płk Świtalski, wiceprez. m. Michałowski, dyr okr. urz. WF i PW i kdt Obr. Nar. płk Mazurkiewicz, reprezentant woj. Federacji Obr. Ojczyzny i zarządu Of. Rez rej. Kurowski, przedstawiciel Zw. Sokolstwa red. Kunz sen., i prezes grudziądzkiego koła OZPR Kadko. Nastąpił uroczysty moment wręczenia dyplomów honorowych ks. prob. dr. Pastwie jako długoletniemu kapelanowi okręgu oraz red. Fr. Myślińskiemu za wybitne zasługi dla rozwoju OZPR wręczono najwyższą odznakę związkową. W zastępstwie nieobecnego ks. dr. Pastwy dyplom przyjął ks. Miętki. W dalszym toku uroczystych obrad odczytano depesze do: Prezydenta RP prof. Mościckiego, marsz. Śmigłego-Rydza, prezesa rady min. Składkowskiego, min. spraw wojsk. Kasprzyckiego, dyr. Państw. Urz. WF i PW Sawickiego, ks. bisk. Okoniewskiego, woj. pom. Raczkiewicza i dcy OK gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego. Na zakończenie uroczystej części obrad odczytano dłuższą rezolucję, w której zebrani **wzywają wszystkich tych, którzy w służbie wojskowej zdobyli szlify podoficerskie, do skupienia się pod sztandar Związku Podoficerów Rezerwy. Zebrani w uroczystych słowach oświadczają, że doceniają potrzebę dostarczania sił zbrojnych i gotowi są zawsze do obrony nienaruszalności granic państwa, braciom-Polakom zza kordonu przesyłają pozdrowienia i zapewnienie, że wszystkie krzywdy im wyrządzone uważają za krzywdy wyrządzone całemu narodowi polskiemu.** Apelują do władz kościelnych, by wprowadziły **zwyczaj śpiewania hymnu „Boże coś Polskę" po uroczystych nabożeństwach i sumach.** Podniosłą i mocną w treści rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Po wspólnym obiedzie żołnierskim odbyły się zawody strzeleckie na strzelnicy garnizonowej, a w międzyczasie członkowie zarządu obradowali w dalszym ciągu w sali „Tivoli". W godzinach wieczornych odbyło się ogłoszenie wyników z zawodów i rozdanie nagród, zakończone wieczorkiem koleżeńskim.

100 akrów lasów płonie

w Kolumbii Brytyjskiej.

Montreal, 8. 8. (PAT). Mimo wysiłków władz, pożar lasu w Brytyjskiej Kolumbii rośnie z każdą chwilą. Pisma podały do wiadomości o 40.000 akr., potem o 60.000, **wreszcie o 100.000 akrów płonących lasów.** Walkę z żywiołem utrudniają sabotażyści, którzy w kilku punktach poniszczyli węże, doprowadzające wodę.

Jak wielkie będą szkody, nie można na razie obliczyć, bo pożar trwać będzie czas jakiś, nim zupełnie da się ugasić. Chroniąc ludność, ewakuowano 9 miast.

W jednym z punktów spłonęło 35.000.000 stóp kloców drzewa. Dym z nad tego morza ognia wznosi się na wysokość 6.000 stóp, zaciemniając horyzont leżącego o 100 mil od miejsca katastrofy Vancouveru i zasypując jego ulice popiołem. **Pożar obecny jest jednym z największych, jakie zna Kanada.**

Lord Runciman u Prezydenta Benesz-



Lord Runciman przyjęty został 4 bm. przez Prezydenta Czechosłowacji E. Benesza

Włosi oskarżają Francję o udzielanie pomocy czerwonej Hiszpanii.

Rzym, 8. 8. (PAT). Virginio Gayda, omawiając na łamach „Voce d'Italia" przebieg działań wojennych w Hiszpanii, pisze, że posiłki jakie w ostatnich czasach otrzymali czerwoni,

składają się w wielkiej mierze z Francuzów,

co jest dowodem, że z Francji nadal idzie systematyczna kontrabanda wojenna do Hiszpanii. Celem zatarcia śladów, centrala kontrabandy materiału wojennego, wysyłanego do Hiszpanii, została obecnie **przeniesiona na Bałtyk.** Z portów bałtyckich transporty kierowane są do Normandii, a stamtąd różnymi etapami idą do Hiszpanii.

Ostatnia akcja wojenna nad rzeką Ebro ujawniła, że we Francji istnieje **nowa organizacja dostarczająca Hiszpanii oficerów,** którzy są pomocnikami dowódców hiszpańskich. Oficerowie ci posiadają **charakter doradców technicznych i noszą ubrania cywilne.**

Dywizja piechoty, 200 tanków i 100 samolotów.

Tokio, 8. 8. (PAT). Przedstawiciel armii koreańskiej oświadczył, że wszystkie ostatnie ataki sowieckie na pozycje japońskie zostały całkowicie odparte. Armia sowiecka nie uzyskała ani jednego cala terytorium. W ciągu ostatnich walk Japończycy nie mieli żadnych strat. Wczoraj około południa 15 samolotów sowieckich ostrzeliwało jedną z wiosek koreańskich z karabinów maszynowych. Nieco później 10 bombowców sowieckich zaatakowało inną wioskę koreańską, wyrządzając nic nie znaczące szkody. Wczoraj po południu żołnierze sowieccy wyruszyli ze swych okopów do ponownego ataku, lecz zostali odparci. Oficer japoński, który udzielił tych informacyj podał, iż siły sowieckie walczące na froncie długości 4 mil **liczą dywizję piechoty, 200 tanków i 100 samolotów.**

Stypendia działu ubezpieczeń PKO dla kształcącej się młodzieży.

Poważny krok naprzód w kierunku organizacji szkolnictwa ubezpieczeniowego.

W maju br. PKO zainicjowało wspólne konferencje przedstawicieli Zakładów Ubezpieczeń, celem przedyskutowania zagadnień związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie było w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego, chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczeniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 15.000 pracowników umysłowych.

Gospodarcze.

Fakt przystąpienia do prac, mających zapełnić tę poważną lukę, utrudniającą w dużej mierze rozwój ubezpieczeń, należy powitać z radością. **Dla młodzieży otwierają się nowe horyzonty i nowe możliwości pracy, dającej duże możliwości życiowe.** Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością, pozbawioną wszelkiej biurokratycznej formalistyki, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dzięki temu ma być uruchomione liceum ubezpieczeniowe w Warszawie.

Ostatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony działu ubezpieczeń PKO, który pragnąc przyjść z pomocą materialną słuchaczom, **ustanowił dla nich 8 stypendiów po 500 zł rocznie,** z zastrzeżeniem, że **kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w dziale ubezpieczeń,** naturalnie za odpowiednim wynagrodzeniem. Warunek ten jest naturalnie nie obciążeniem, ale dobrodziejstwem. W ten sposób na właściwe drogi wkracza akcja mająca na celu wykształcenie odpowiedniego zespołu fachowców, którzy mogli by z korzyścią pracować nad rozwojem wielkiego działu życia gospodarczego państwa, jakim są ubezpieczenia.

W Czechosłowacji najgorszy urodzaj owoców od 20 lat.

Tegoroczne zbiory owoców w Czechosłowacji są najgorszymi od powstania republiki czechosłowackiej. Podług tymczasowego oszacowania straty wiśni wynoszą 78%, czereśni 80%, a brzoskwiń nawet 90%. Przyczyną tego nieurodzaju był ciepły marzec i następnie nagłe mrozy. Najsilniej ucierpiały Czechy i Morawy. Na Słowacji i na Rusi Podkarpackiej są szczególnie wielkie szkody w ich terenach południowych. Zbiory tegoroczne wyniosą prawdopodobnie 860 wagonów czereśni, 120 wagonów wiśni i tylko 25 wagonów brzoskwiń, co stanowi ułamek zbiorów normalnych.

Ciekawostki ze świata.

Angielska stocznia w Devon wykańcza obecnie statek przeznaczony do badań nad magnetyzmem ziemskim. Statek ten ze względu na swą konstrukcję, pozbawioną w zupełności żelaza, jest okazem niezwykłym w dziedzinie budownictwa okrętowego. Nawet ubrania załogi są tak pomyślane, iż nie zawierają żadnych części żelaznych.

* * *

Uczeni wynaleźli lampę o promieniach, które zabijają zarazki znajdujące się w żywności.

* * *

W jednym z amsterdamskich klubów powstała myśl stworzenia urzędu patentowego dla dowcipów. Członkowie klubu żalą się, że twórca nowego „kawału" opowiada go przyjacielowi, ten następnemu i po pewnym czasie dowcip znajduje się w piśmie humorystycznym, nierzadko obiega cały świat i wraca do swego „ojca" w zmienionej, lub dopełnionej wersji. Zaradził temu nowopowstały „urząd".

* * *

Pewien Amerykanin opracował statystykę porównawczą ofiar wojen napoleońskich i ofiar wypadków samochodowych w Stanach Zjednoczonych. 30 krwawych bitew, prowadzonych przez Napoleona i jego generałów w ciągu 19 lat, pochłonęło 685.000 zabitych i rannych, podczas gdy w jednym tylko 1935 roku w wypadkach samochodowych zabitych zostało 37 tysięcy osób, a rannych 1.280.000.

* * *

Kopenhaga, po duńsku właściwie Kjobenhavn, jest stolicą Danii. Położona ona jest na dwóch wyspach i ma przeszło 700 tysięcy mieszkańców. Posiada ona cztery zamki królewskie, muzeum Thornwald i uniwersytet z roku 1479. Miasto to słynne jest z wyrobów porcelany. Ma port wojenny i port handlowy. Wywozi przeważnie mąkę, bydło, skóry, wełnę i masło.

Zmarli.

Śp. **Stanisław Serwiński,** lat 80, w Poznaniu.

Śp. **Józef Kaźmierowski,** lat 76, w Lesznie.

Śp. **Zdzisław Frankowski,** lat 41, w Poznaniu.

Śp. **Franciszek Widziński,** lat 25, w Gnieźnie.

Śp. **Andrzej Małecki,** lat 71, w Gnieźnie.

Śp. **dr inż. Tadeusz Świeżawski** w Poznaniu.

Śp. **Jan Śliżewski,** lat 65, w Toruniu.

Śp. **Hilary Mossakowski,** lat 37, w Poznaniu.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 6 sierpnia 1938 roku.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, plac Kaszubski 10, telefon 26-40.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—::—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

—::—

Telefony: Straż pożarna 17-08. pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—o—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Hungaria".
Lido: „Kadeci marynarki".
Lily - Chylonia. „Pieśń jej matki".
Morskie Oko: „Rapsodia".
Miraż. - Orłowo. „Książę i żebrak".
Polonia: „Paramatta".
Zorza - Grabówek: „Ich stu i ona jedna", na scenie rewia pt. „Musisz się żenić".

— **Roczne kursy handlowe w Gdyni,** ul. Starowiejska 17 m. 5, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny 1938-39 w godz. 10—11 i 16—18. Kursy mają na celu przygotowanie młodzieży do pracy biurowej w handlu i przemyśle. Nauka trwa rok i odbywa się w godzinach przedpołudniowych oraz osobny kurs w godzinach wieczorowych dla dorosłych. Warunki przyjęcia dla młodzieży: ukończonych 14 lat i szkoła powszechna.

— **Eksporterzy uwaga!** Wyroby koszykarskie. Firma amerykańska interesuje się zakupem w Polsce koszy używanych przez rolników (bez wieczek) 157777/49 Sz. Cegły ogniotrwałe. Firma egipska interesuje się zakupem 15.000 cegiełek ogniotrwałych P. 18109/93 JD. Przedstawicielstwo. Firma włókiennicza na Węgrzech interesuje się objęciem przedstawicielstwa polskich firm włókienniczych na Węgry. E. 13332/95 H. Wiśnie. Firma francuska ma zapotrzebowanie na wiśnie sierkowane, przeznaczone do wyrobu konfitur. R. 14687/76 S. Reflektanci mogą się zwracać w powyższych sprawach do Państw. Instytutu Eksportowego w Warszawie z powołaniem na wymienione numery.

— **Dr Radwan kupuje Dom Zdrojowy?** Jak nas informują, dr Radwan, znany ze swych odczytów eksperymentalnych o wyrobieniu siły woli, kupuje Dom Zdrojowy od T-wa Kąpieli Morskich. Może przy tej okazji nastąpi wreszcie zmiana tej dziwnej i zupełnie niezrozumiałej nazwy. „Zdroje" Bałtyku, jakieś Naftusie czy Bełkotki morskie służą jak dotąd tylko do kąpieli i nie tryskają z żadnych źródełek

— **Nie wolno krzywdzić robotników!** Inspektor pracy ukarał grzywną 1000 zł kierownika spółdzielni gospodarczej przy cechu rzeźnicko-wędliniarskim za potrącenie z zarobków pracowników należytości nieprzewidzianych ustawą. Przed kilku dniami pisaliśmy obszernie o tej sprawie

— **Blondynka w błękitnej sukni** kręci się koło pensjonatów na wybrzeżu i okrada letników. Ostrzegamy — (ale nie przed każdą blondynką i nie przed każdą błękitną suknią!).

— **Dużo żydów** wyjechało już z Orłowa. Na ich miejsce przybyli wprawdzie nowi. Jest jednak jeszcze paręset wolnych pokoi. Może przyjadą nawet i Polacy?

— **Zapaśnicy** biorący udział w turnieju odbywającym się w Gdyni wybrali się na wycieczkę po Bałtyku łodzią. Silna fala przewróciła łódź i trzech mistrzów wpadło do wody i poczęło tonąć. Wyratowała ich załoga żaglówki strzeleckiej.

— **Osobiste.** P. Łucjan Borysławski, dyrektor Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Gdyni, z dniem 8 sierpnia br. wyjechał na miesięczny urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu p. dyr. Borysławskiego zastępować będzie I. Prokurent Oddziału p. Stanisław Czaplicki.

— **Goście szwedzcy w Gdyni.** Przyjeżdża do Gdyni statkiem Żeglugi Polskiej „Rozewie" kierownik biura statystycznego Szwedzkiego Ministerstwa Handlu p. Conrad Wilhelm Ankarcrona wraz z małżonką. Państwo Ankarcrona zamierzają spędzić urlop w Polsce w celu zwiedzenia po raz pierwszy portu w Gdyni, a następnie Poznania, Krakowa, Warszawy i Wilna.

— **Minister marynarki angielskiej Duff Cooper** przybywa w poniedziałek do Gdyni na jachcie „Enchanteress", którym angielska para królewska udała się do Paryża.

— **Festiwal mody w Café Albrecht i S-ka (dawniej Café Bałtyk).** Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków w Gdyni, urządza w czwartek dnia 12 bm. w Café Albrecht i S-ka wielki fascynujący festiwal mody. O godz. 5 po poł. rewie mody letniej i toalet na nadchodzący sezon jesienny, zaś o godz. 10 wieczorem wielki festiwal mody z wyborem królowej mody. Udział firm dyktujących modę w stolicy. Bilety wstępu w Zarządzie Café Albrecht i S-ka, ul. 10 Lutego 24, tel. 35-55.

— **Sokoli polscy z Czechosłowacji** przyjeżdżają do Gdyni we wtorek 9 sierpnia o godz. 8½ rano.

Port gdyński musi być rozbudowany!

Gdynia. Znaczne **zwolnienie** w ciągu lat ostatnich **tempa rozbudowy portu gdyńskiego** i zagrażające z tego powodu trudności przy obsłudze wzrastających polskich obrotów towarowych drogą morską, są zjawiskami godnymi uwagi.

To też Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni, jako instytucja, stojąca na straży interesów gospodarczych, ześrodkowujących się w porcie gdyńskim, uważała za swój obowiązek **zbadać problem ten możliwie wszechstronnie i rezultaty pracy w tym kierunku podać do wiadomości publicznej.** W wyniku tych badań ukazała się ostatnio praca zbiorowa p. n. **„O dalszą rozbudowę portu gdyńskiego"**, w której przedstawione zostały następujące zagadnienia: **port gdyński a polski handel zagraniczny, Gdynia i zaplecze, polska flota handlowa, opłacalność Gdyni, obecne warunki pracy portu gdyńskiego, program dalszych inwetycyj w porcie gdyńskim oraz kwestia reformy administracji portowej.**

Wymienione rozważania i materiały mają za cel wykazanie, że **rozbudowa portu gdyńskiego nie może i nie powinna być uważana za zagadnienie o charakterze mniej pilnym i mniej ważnym** od innych aktualnych zagadnień gospodarczych Polski, tym bardziej, że inwestowanie kapitałów w rozbudowę portu gdyńskiego jest wysoce korzystne dla całokształtu gospodarki państwowej.

Wydana publikacja jest wynikiem pracy zbiorowej, dokonanej pod redakcją mgr. Kawczyńskiego, dyrektora Izby przy współudziale dr. Kasprowicza, red. Nowackiego, p. Polkowskiego i innych.

Witajcie sokoli zza Olzy!

W poniedziałek rano przybyło do Gdyni 80 sokołów polskich z Czechosłowacji. O godz. 9 rano odprawiono mszę św. w kościele Serca Jez., potem odbyło się śniadanie w hotelu turystycznym i przyjęcie gości przez komisarza rządu mgr. Sokoła.

Wycieczka zwiedzi miasto i port, a następnie motorowiec „Piłsudski", który tego dnia powraca do Gdyni.

We wtorek sokoli zwiedzą Orłowo, Jastarnię i Juratę, a wieczorem wezmą udział w przyjęciu, które się odbędzie w Domu Zdrojowym.

Wizyta kontrtorpedowców francuskich w Gdyni.

W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano przybyły do Gdyni trzy francuskie kontrtorpedowce „Leopard", „Checal" i „Jaguar" pod dowództwem komandora Barnouin, komendanta szkoły morskiej w Brest. Na pokładzie kontrtorpedowców znajduje się **144 uczniów wojskowej szkoły morskiej.** Oficerowie francuscy i delegacja uczniów udadzą się do Warszawy.

Kontrtorpedowce francuskie zostaną w Gdyni do 12 bm. Warto nadmienić, że „Jaguar" był już raz w Gdyni przed kilkunastu laty. Zapewne załoga tego kontrtorpedowca nie pozna naszego pięknego portu.

— **Panny wodne** z Ak. Związku Morskiego i Kolonialnego z Jastarni wyruszyły na „Krzysztofie Arciszewskim" w sześciotygodniowy rejs po Bałtyku.

— **18-letnia panna** Krystyna Kierśnicka otrzymała w Orłowie pierwszą nagrodę za najlepszą, najpiękniejszą opaleniznę. Nagrodę stanowił flakon wody kolońskiej i bukiet kwiatów.

— **Na cmentarzu witomińskim** odbyło się uroczyste poświęcenie nagrobka zasłużonego proboszcza parafii Grabówek śp. ks. Wojciecha Surmana. Na żałobnej mszy św. i uroczystości obecni byli przedstawiciele władz i liczni obywatele miasta.

— **Holendrzy uczą Niemców połowów dalekomorskich.** Nie tylko w Polsce brak marynarzy-rybaków na statkach rybołowczych. Także i w Niemczech w związku z intensywnie prowadzoną rozbudową niemieckiej floty rybackiej, zabrakło marynarzy-rybaków, których sprowadza się z zagranicy. Władze niemieckie udzieliły ostatnio zezwolenia na zatrudnienie 400 Holendrów na niemieckich statkach do połowów dalekomorskich. Część z tych marynarzy-rybaków przybyła już do Niemiec i została rozdzielona na statki rybackie. Angażowanie rybaków holenderskich przez niemieckie towarzystwa dla połowów śledzi uzasadnione jest względami ściśle praktycznymi, gdyż Holendrzy są specjalistami w tym zakresie pracy.

Z plaży toruńskiej.

JUŻ MAMY „REPREZENTACYJNE" ŁAZIENKI MIEJSKIE. — POMIMO ZAKAZU — KĄPIEL NA DZIKICH PLAŻACH. — KROWY ZJADAJĄ GARDEROBĘ.

Toruń, 8. 8. Nareszcie doczekaliśmy się oficjalnego otwarcia łazienek miejskich, które rzeczywiście wyglądają „reprezentacyjnie". Nawet wielkie miasto Lubicz nie powstydziłoby się takich łazienek. Coś cudownego...

Dla członków zarządu miejskiego zupełnie wystarczające...

Ale — żart na stronę — przynajmniej coś jest. Co prawda ciasne to i niezbyt wygodne, cóż jednak robić? Chcąc przestrzegać zakazu kąpania się na tzw. dzikich plażach, trzeba chodzić do łazienek miejskich.

Tylko — że nie wielu jest takich, co to przestrzegają zakazy. Szalona większość jak na złość właśnie kąpie się w niedozwolonych miejscach. Po prawej stronie Wisły od portu zimowego aż po samą Kępę Wiesego w dnie upalne aż roi się od mrowia ludzkiego.

Wielu będzie powątpiewać, czy to jest możliwe? Co policja robi? Policjant niestety jest bezradny. Nie wolno się kąpać — no to dobrze, ale siedzieć nad Wisłą chyba wolno. To też gdy policjant nadchodzi, wszystko siedzi nad wodą i czeka... aż pójdzie dalej. Trudny i twardy orzech do zgryzienia.

Na dzikich plażach często wydarzają się przykre historie, jak np. kradzieże garderoby wzgl. cenniejszych przedmiotów z garderoby. Bywają nieraz inne humorystyczne i o takiej właśnie słów kilka.

Pan S. K. udał się w tych dniach na plażę z jednoczesnym zamiarem złowienia kilku rybek. Ubranie pozostawił na brzegu a sam oddalił się w poszukiwaniu dogodnego miejsca, w którym znajdują się ryby. W pewnej chwili spostrzegł krowę, która podeszła do jego garderoby i zabrała się do konsumowania nieposzlakowanie białej koszulki sportowej. Nim przerażony łowca ryb nadbiegł, koszula znalazła się w brzuchu żarłocznej krowy. Przerażenie i gniew był tym większy, gdyż okazało się, że przed koszulą poszły do brzucha krowy lniane spodnie. Wypadek nie do wiary, ale ponieważ mamy na to dowody, to i dziwić się ostatecznie nie można, że pryszczyca się szerzy. Krowy żywią się garderobą? Niesłychane — prawda?

Szczęśliwy dzień ratownika rzecznego.

Toruń. 8. 8. W ub. niedzielę panował straszliwy upał, który spowodował, że nad Wisłę ściągnęły tłumy mieszkańców Torunia, szukających ochłody. Mikroskopijne łazienki miejskie okazały się zupełnie niewystarczające. Brzegi Wisły po prostu były oblepione plażowiczami. Bodaj, że najwięcej znajdowało się ludzi w miejscach zakazanych.

Na szczęście, obyło się bez śmiertelnych wypadków, ale to dzięki ratownikom rzecznym, którzy pilnie baczyli na kłębowisko ludzkie i w niebezpiecznych dla kąpiących chwilach przychodzili z pomocą i ratunkiem.

Wyjątkowo szczęliwy dzień był dla ratownika rzecznego p. Bronisława Dąbrowskiego, któremu udało się wyratować aż trzy osoby. Niechybnej śmierci uniknęli: 14-letni Leszek Jasiński, zam. w Rudaku 15-letni F. Gronowski, zam. przy ul. Szczytnej 5 i 27-letnia p. F. N., żona urzędnika pocztowego w Toruniu.

Wszyscy tonęli obok nowego mostu przy główce nr 46.

Przy okazji pragniemy podkreślić, iż p. Dąbrowski jest od 7 lat ratownikiem rzecznym i w tym okresie udało mu się wyrwać od śmierci aż 27 osób.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 6 sierpnia 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Centralna" — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

—::—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—::—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Skamieniały las".
As: „Symfonia młodości".
Mars: „Ludzie z zaułka".
Świt: „Krew na morzu".

— **Budowa przystani Pol. Klubu Sportowego.** Dnia 27 lipca rozpoczął Policyjny Kl. Sportowy w Toruniu budowę przystani sportów wodnych i lokalu dla przyszłego posterunku rzecznego Policji Państwowej w Toruniu. Ośrodki te buduje się na prawym brzegu Wisły, powyżej mostu kolejowego, niżej ul. Traugutha, na gruncie użyczonym przez pan prez. miasta Raszeję i zarząd miejski. Budową kieruje p. arch. Schneider junior. Buduje komitet budowy zarządu Klubu Sport. w Toruniu i znajduje pomoc bezinteresowną u sfer tutejszych oficjalnych i nieoficjalnych. Realizacja bowiem budowy dla tut. policji ośrodka sportów wodnych a zwłaszcza posterunku rzecznego jest konieczną w Toruniu. Dotąd bowiem mieści się sprzęt ośrodka wodnego tut. policji i łodzie służbowe motorowe w pomieszczeniu wynajętym. Uruchomienie zaś posterunku rzecznego policji przyczyni się do usprawnienia służby policyjnej na Wiśle, a wybudowanie dla niej ośrodka sportów wodnych wzmoże b. znacznie usportowienie w służbie. Leży w interesie policji jak i społeczeństwa, by ośrodki powyższe, których brak daje się odczuwać od lat w Toruniu, były wybudowane co rychlej. Mamy nadzieję, że i inne tutejsze ośrodki sportowe pójdą śladem policji i przystąpią też do budowy przystani.

— **Motocyklista rozbił rowerzystkę.** W ub. piątek w godzinach południowych na ul. Lubickiej wydarzył się wypadek, który omal nie spowodował groźnych następstw. Jadący na motocyklu Cywiński z Lubicza najechał na rowerzystę Stanisława Stempniewskiego również z Lubicza, który odniósł dość poważne obrażenia ciała. Kto ponosi winę wypadku ustalą dochodzenia policyjne.

— **25-lecie istnienia Tow. Gimn. „Sokół" Gniazda III w Toruniu.** W niedzielę, dnia 14 bm. Tow. Gimn. „Sokół" Gniazdo III w Toruniu oddział kolarski, obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia. W ramach jubileuszowego obchodu odbędą się zawody kolarskie na boisku miejskim, uroczysta akademia i rozdanie nagród i wieczorek towarzyski.

— **Najlepszy pływak Polski w Toruniu.** Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym przybywa do Torunia najlepszy obecnie pływak Polski Jędrysek (Giszowiec Śląsk), który na zaproszenie KSKPW „Pomorzanin" przeprowadzi w pływalni okr. ośrodka trening z najlepszymi pływakami toruńskimi.

— **Osobiste.** W ub. sobotę odbył się w Szamotułach ślub referendarza zarządu miejskiego w Toruniu p. Celestyna Graszewicza z p. Matczyńską z Szamotuł. Młodej parze „Szczęść Boże" na nowej drodze życia.

— **Odkrycie cennego obrazu z XVII w. w kościele św. Jakuba w Toruniu.** Artysta-malarz Waluk, przeprowadzający renowację kościoła św. Jakuba w Toruniu, niespodziewanie odkrył cenny obraz z XVII wieku „Ukrzyżowanie Chrystusa" toruńskiego malarza B. Strobela. Obraz pokryty był grubą warstwą kurzu i werniksem.

— **Eliminacyjne zawody pływackie.** W ub. niedzielę w basenie okr. ośrodka WF i PW odbyły się zawody pływackie, będące eliminacją dla młodzików niezrzeszonych w PZP przy udziale 76 zawodników i 8 zawodniczek w wieku od lat 9—15. Do finału zakwalifikowali się: 50 m stylem dowolnym od lat 9—12 chłopcy: 1) Różycki 51,9 (jest to bardzo dobry czas), 2) Wierzbicki 1,5, 3) Lipski 1,4,5; 50 m stylem dowolnym od lat 13—15: 1) Gołomski 45 sek. (również bardzo dobry czas), 2) Zwierzyński 48 sek., 3) Gajkowski. 50 m stylem klasycznym od lat 13—15: 3) Wilczewski 52,6, 2) Tutek 54,8, 3) Rzeszotalski 55,4. 50 m stylem klas. dla dziewcząt: 1) Grubiska 56,4 (czas bardzo dobry), 2) Rogozińska 1,4,8, 3) Chojnacka 1,7,4. 100 m stylem dowolnym dla chłopców powyżej lat 15: 1) Kaczyński 1,39,8, 2) Syrecki 1,44,8, 3) Jaworski 1,52. 100 m stylem klas. (od lat 15—16): 1) Kłosowski 1,44, 2) Czarkowski 1,52,6, 3) Lewandowski 1,56. 200 m stylem dowolnym: 1) Leśniewski 4,59,7, 2) Bzdęga 5,04, 3) Lewandowski. 100 m na wznak: poza konkursem 1) Nowacki 1,29,6, 2) Thomas 2,9,8. Do finału zakwalifikowało się po pięciu zawodników z każdego dystansu. Finały odbędą się w dn. 14 bm. w ramach zawodów o mistrzostwo Torunia dla młodzików. Zawody zgromadziły ponad 3.000 widzów.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Złotym Lwem".

Repertuar kin:

As: „Romans szulera".
Słońce: „Szczęśliwa trzynastka".
Stylowy: „Bunt załogi".
Świt: nieczynne.

— **Zrzeszenie właścicieli** domów odbędzie swe pierwsze walne zebranie we wtorek 9 bm. w hotelu Pod Lwem.

— **Odwołanie pielgrzymki do Częstochowy.** Pielgrzymka do Częstochowy, która miała wyruszyć w ub. piątek, została ponownie odwołana z powodu zbyt małej ilości zgłoszeń.

— **Zmiana terminu wyjazdu wycieczki LMK do Gdyni.** Zarząd oddz. inowr. LMK podaje do wiadomości swych członków, zamierzających wziąć udział w wycieczce Wisłą do Gdyni, że termin wyjazdu wycieczki przesunięty został z dnia 11 bm. na środę dnia 10 bm. W związku z tym wycieczka powróci do Inowrocławia w dniu 16 bm. Pozostałe warunki wycieczki pozostaną bez jakichkolwiek zmian.

KRUSZWICA. W Sławsku Wielkim pod Kruszwicą wybrał się w czwartek 4 bm. po południu 25-letni Julian Wietrzykowski do pobliskiego stawu w celu zażycia kąpieli. Wszedłszy do wody począł się myć i w tym momencie zasłabł i zmarł na paraliż serca. Natychmiastowa pomoc okazała się bezskuteczna, lekarz stwierdził tylko śmierć. Tragicznie zmarły syn cenionego kupca był m. in. gorliwym prezesem KSM w Sławsku Wielkim.

STRZELNO. W Jeziorach Wielkich nieszczęśliwemu wypadkowi uległ rob. Stawski Jan, którego podczas pracy kopnął koń w lewy bok. Stawski doznał złamania kości w ramieniu i w ciężkim stanie przewieziono go do szpitala pow. w Strzelnie.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Nie zapomnij o mnie".

— Kolejowa straż pożarna urządziła 40-godzinny kurs dla członków KPW w celu wydoskonalenia ich w akcji niesienia pomocy bliźnim w czasie pożarów. Kurs przeprowadzał instr. pow. Białecki i p. Golędzinowski z Gniezna.

TRZEMESZNO. (mk) Pomiędzy rolnikiem Niedzielskim a jego parobkiem w Dzierząźni doszło do sprzeczki o wlepianie znaczków do karty ubezpieczeniowej. Parobek zbił swego pana do tego stopnia, że rolnika odwieziono do szpitala.

ŁABISZYN. (c) Lokalny komitet do walki z bezrobociem zebrał gotówkę od społeczeństwa w kwocie 1.843,09 zł. Bezrobotni wykonali 2500 m bież. nawierzchni szosy i bruku oraz szereg dalszych prac.

— Z dniem 1 bm. rozpoczął urlop wypoczynkowy burmistrz m. Łabiszyna p. Edmund Hauptmann.

SZUBIN. (c) Na tle sporów rodzinnych Chełminiak Michał z Łachowa pow. szubińskiego pobił tępym narzędziem swego zięcia Bronisława Grużlewskiego.

— Dnia 4 bm. odbyło się zakończenie półkolonii dla 70 dzieci z Szubina.

— Trzy dalsze wypadki pryszczycy zanotowano w Kniei, pow. szubińskiego.

— W najbliższym czasie w Szubinie zostanie uruchomiona modelarnia lotnictwa. Kierownikiem modelarni został p. Olejniczak, który przyjmuje zapisy.

— Ogólne zestawienie wyników osiągniętych przez lokalne komitety niesienia pomocy bezrobotnym w pow. szubińskim przedstawia się następująco: Wpływy z tytułu ofiar społeczeństwa w gotówce wyniosły 22.599,94 zł, a w naturaliach 17.612,74 zł, dotacje samorządów: powiatowego, miejskich i gminnych 27.496,95 zł, subwencja woj komitetu obywatelskiego w gotówce 27.593,64 zł, w naturaliach 19.643,52 zł. Razem dochody wyniosły kwotę 114.946,79 zł. Na poszczególne miasta i gminy w naturaliach i gotówce zebrano: m., Barcin 3.453,50 zł, m. Kcynia 2.021.62 zł, m. Łabiszyn 1.843,09 zł, m. Szubin 2.559.75 zł, gminy: Barcin wieś 5.458,72 zł, Chomętowo 1.886,75 zł, Królikowo 6.665,78 zł. Łabiszyn wieś 1.406,62 zł, Łankowice 2.811,70 zł. Samoklęski Małe 2.266,05 zł i Sipiory 2.369,10 zł. Powiatowy Komitet 7.470 zł — razem 40.212,68 zł.

BARCIN. (c) Jak wynika ze sprawozdania komitetu niesienia pomocy bezrobotnym w Barcinie, komitet zebrał 3.453, 50 zł. Bezrobotni byli zatrudnieni przy kładzeniu oraz wyrabianiu płyt cementowych na chodniki, wyrównywaniu targowiska oraz wydobywaniu żwiru. Dzięki energicznej pracy burm. Piotrowskiego wiele rodzin miało zapewniony byt.

GNIEZNO. (fb) Srebrnym krzyżem zasługi za działalność na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego odznaczeni zostali pp. B. Chełmicki z Żydowa, Garski burmistrz m. Kłecka, M. Michalak kier. szkoły w Pyszczynie, J. Pisula dyr. zakł. miejskich w Gnieźnie, Z. Pokrzywnicka z Młachowa. E. Sokołowski, insp. ogrodów miejskich w Gnieźnie i inż. S. Suchocki ze Skorzęcina. Brązowy krzyż zasługi za działalność na tym polu otrzymali pp. Błażejczak, sołtys w Strzyżewie Kośc., F. Cieślewicz, rolnik w Świątnikach Małych, L. Gill, rolnik w Ułanowie, Janiszewski sołtys w Kiszkowie, B. Krysztofkiewicz kupiec w Gnieźnie, A. Książek z Piekar pod Gnieznem, Kuśnierek sołtys w Gębarzewku, K. Misch rolnik w Jarząbkowie, St. Moskalowa z Mieleszyna, J. Nowak rolnik w Łubowie, J. Nowicka z Witkowa, Fr. Owsiński w Kiszkowie, A. Polcyn w Czerniejewie, F. Wawrzynkiewicz rolnik w Polanowie, T. Rezulak, Fr. Perlikiewicz i S. Hartuicki radni m. Gniezna, B. Murawski i J. Urbanowicz insp. taboru miejskiego w Gnieźnie.

— W pow. gnieźnieńskim powstały w kilku miejscach nowe ogniska pryszczycy i to w Wiekowie, Polanowie, Wylatkowie, Charbinie i Ostrowie.

— W Czerniejewie spalił się p. L. Majchrzakowi dom mieszkalny wraz z urządzeniem domowym oraz urządzeniem lokatora Jagryczyńskiego. Straty oblicza się na 10.000 zł.

Rzemiosło w Wielkopolsce.

Jak wynika z danych statystycznych, opublikowanych przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu na dzień 31 grudnia 1937 r., było w Wielkopolsce zarejestrowanych 33.733 samoistnych warsztatów rzemieślniczych. W porównaniu z rokiem poprzednim ilość zarejestrowanych warsztatów wzrosła o 1.617. Jeżeli chodzi o zestawienie liczebności poszczególnych grup zawodowych, to pierwsze miejsce zajmuje grupa spożywcza, licząca 7.386 warsztatów, następnie metalowa — 6.434 warsztaty, skórzana 5.359 warsztatów, i drzewna — 5.168 warsztatów. Najmniejszą grupę stanowi branża usług osobistych, licząca 2.039 warsztatów. Ilość żydowskich warsztatów na terenie Wielkopolski wynosi 414, co stanowi 1% ogólnej ilości warsztatów.

Warto zaznaczyć, że w ciągu 1937 r. wyjechało z woj. poznańskiego w celach osiedleńczych do innych województw około 600 rzemieślników, co łącznie z ich rodzinami stanowi przeszło 2.000 osób. Po wydatniejszym uprzystępnieniu kredytów osiedleńczych, akcja osiedleńcza rzemiosła wielkopolskiego przybierze niewątpliwie na sile.

Wykopaliska w Gnieźnie.

Gniezno. Prace wykopaliskowe w ogrodzie prepozytalnym w Gnieźnie, których celem jest ustalenie kierunku wału fortyfikacyjnego dawnego grodu Lecha, postępują naprzód. Dalszy odkopany odcinek wału jest konstrukcji drzewno-ziemnej, szerokości 12 m, a 4 m wysokości.

Prace finansowe ekspedycja wykopaliskowa w Biskupinie.

ŚWIEKATOWO. (t) Badacze pisma św. pojawili się ub. niedzieli w naszej okolicy i chodzili po domach wsi prawie w godzinach przedpołudniowych, kiedy wszyscy byli na nabożeństwie. Tu i ówdzie znaleźli naiwnych nabywców na swoje piśmidła sekciarskie, gdzie indziej potraktowano ich... miotłą.

— Dotkliwie poszkodowany został rolnik Ginter, który przystępując do zwózki żyta z pola, spostrzegł, że z kilkunastu ustawionych kop zboża zostały poobcinane kłosy i pozostała tylko słoma.

SUCHA na Pomorzu. (t) Tow. budowy kościoła zostało w tych dniach w Suchej powołane do życia. Co prawda istniała już od paru lat myśl wybudowania kościoła w Suchej i odtąd też pracował tymczasowy komitet i zbierał fundusze na utworzenie samodzielnej placówki duszpasterskiej; zebrano już 5.600 zł. Obecnie, kiedy są już realne zaczątki tej pracy, przystąpiono do utworzenia towarzystwa. Uchwalono statut i wybrano zarząd z ks. prob. Czarnowskim z Lubiewa jako prezesem na czele, wiceprezesami są pp. Franciszek Kulczyk, rolnik ze Suchej i Alfons Dopka, leśniczy z Sielanki, sekretarzem kupiec p. Marceli Smeja, zast. kier. szkoły p. Kopka, skarbnikiem rolnik p. Dominik Krzywoszyński, Andrzej Kulczyk i Władysław Koślinka — członkami zarządu, leśniczy Józef Prądzyński, rolnicy Mikołaj Kulczyk i Zenon Mrozik komisja rewizyjna. Towarzystwo posiada już plac pod budowę kościoła, ofiarowany przez pp. Antoninę Jędryczkową i Waleriana Glazika, położony w centrum wsi Suchej.

NOWEMIASTO. Ub. środy o godz. 18 pobłogosławiony został związek małżeński p. mgr. Alojzego Kowalskiego, starosty pow. lubawskiego z panną Moniką Chełkowską, córką kupca z Nowegomiasta. W uroczystości ślubnej gospodarza powiatu wzięło udział liczne duchowieństwo i rzesze społeczeństwa miasta i powiatu.

DZIAŁDOWO. Robotnik Jan Obarek podczas koszenia zboża dostał silnego porażenia słonecznego. Przywieziony do szpitala pow. w Działdowie mimo zabiegów lekarskich zmarł.

BRODNICA. Przed ok. półtora rokiem dokonano w ubezpieczalni społecznej w Brodnicy kradzieży mikroskopu i innych przedmiotów, a sprawca dotąd bezkarnie uchodził. Okazało się, że sprawcą był b. woźny tej instytucji, u którego policja skradzione przedmioty znalazła.

BRODNICA. P. Janina Szudrowiczowa, wdowa po str. gr., była zatrudniona jako krawcowa u p. Hoszyńskiej przy ul. Kamionka 1. Sz. przygotowując żelazko do prasowania dolała doń benzyny. W czasie rozdmuchiwania wybuchły płomienie i ogarnęły odzież Szudrowiczowej. Przeraźliwe krzyki przywołały sąsiadów, którzy okryli Sz. w pościel co ugasiło płomień. Szudrowiczowa doznała jednak ciężkich poparzeń na całym ciele. Odstawiona do szpitala powiatowego w Brodnicy walczy ze śmiercią.

LUBAWA. Ostatnio odbyło się w lokalu p. Asta zebranie organizacyjne Związku Uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu z lat 1906-7 koło w Lubawie. W zebraniu wzięło udział około 40 uczestników, a przewodniczył p. A. Potrykus z Lubawy. Poza omówieniem zagadnień organizacyjnych i historii strajku wybrano zarząd koła. Prezesem został p. Augustyn Potrykus, p. Biernacki wiceprezesem, sekretarzem p. Sołobodowski, zast. sekr. Fr. Pater, skarbniczką p. Gutmanowa.

TUCHOLA. (fm) Sprawa kradzieży kwiatów z grobów cmentarza katolickiego jest stale aktualna. Jakkolwiek niektórzy bardziej poszkodowani oraz ludzie dobrej woli przykładają wiele starań, aby złodziei zdemaskować, kradzieże powtarzają się nieustannie. Drugą plagą naszego cmentarza, to kury, luzem chodzące i rozdrapujące groby. Władze kościelne prosimy o lepszy dozór.

— Staraniem pow. komitetu opieki nad młodzieżą i dzieckiem w Tucholi, urządzono na miejscu półkolonię letnią dla 60 dzieci rodziców biednych i rodziców ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społ. Kierownictwo kolonii spoczywa w ręku p. J. Kamińskiego, zarządem gospodarczym zajmują się pp. Piskozubowa, Maćkowska i Patynowa. Strona wychowawcza i administracyjna spoczywa w rękach wykwalifikowanych.

KUPON

konkursu wakacyjnego „Dziennika Bydgoskiego"

1. **Imię i nazwisko:** ....

2. **Dokładny adres:** ....

Uwaga. Kupon należy wyciąć, wypełnić pod rubryką 1 i 2 i odesłać pod adres Redakcji.

WEJHEROWO. W związku z odkryciem grobu przedhistorycznego na Placu Wejhera dowiadujemy się, że urny przechowane będą w tut. ratuszu jako zaczątek zbioru przyszłego Muzeum Kaszubskiego, które ma być wkrótce urządzone w Wejherowie.

— W związku z poprzednią notatką naszą o karambolu samochodu tut. urzędu pocztowego z autem pryw. na szosie Wejherowo—Kartuzy, po zasięgnięciu bliższych danych zanotować wypada nieco fatalniejsze skutki wypadku. Mianowicie w towarzystwie matki, siostry i brata wracał z pobytu z Jastrzębiej Góry do Warszawy p. Antoni Milde, student politechniki warszawskiej. W chwili gdy jechał z szybkością 40 km stroną przepisową, tuż za Wejherowem z przeciwnej strony wyłonił się nagle ambulans pocztowy, jadący nieprzepisową lewą stroną. P. Milde, aby uniknąć zderzenia, skręcił raptownie na lewo. Równocześnie uczynił to i kierowca ambulansu, 33-letni Fr. Klamecki. Rozpędzony ambulans wpadł całą siłą na samochód, rozbijając go, sam za doznał tylko lekkich uszkodzeń. P. Milde rozciął sobie czoło, brat jego również doznał zranienia głowy. Nadzwyczaj szczęśliwym trafem matka i siostra M. wyszły bez szwanku. Również bez szwanku wyszedł szofer ambulansu natomiast obok niego siedzący konwojent Nastały Aug. uległ poważnym obrażeniom i został z miejsca odstawiony do szpitala, gdzie lekarz stwierdził u niego ogólne potłuczenie i kontuzje stawu barkowego.

— Kino Casino: „Alarm na morzu".

TCZEW. (as) W ub. piątek w godzinach południowych na wysokości wsi Czatkowy pod Tczewem podczas łowienia ryb rybacy wydobyli z Wisły zwłoki nieznanego topielca, którego tożsamości dotąd nie zdołano stwierdzić.

— Kino Apollo: „Korsarze". — Kino Gryf: „Penny".

— W czasie zrywania kwiecia lipowego z wysokiego na 5 m drzewa wskutek własnej nieostrożności spadł na bruk uczeń szkoły powszechnej 13-letni Antoni Cesarz, zam. przy ul. Krętej 3, który doznał skomplikowanego złamania nogi oraz zwichnięcia lewej ręki. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do tutejszego szpitala.

PUCK. W ub. niedzielę podczas kąpieli utonął na oczach swej siostry i licznych letników na niezbyt głębokiej wodzie wskutek ataku sercowego 22-letni czeladnik piekarski Ign. Hochszulc z Pucka, syn znanej kaszubskiej rodziny z pobliskiego Żarnówca. Przybyły na miejsce wypadku ksiądz udzielił mu ostatniego namaszczenia.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:

Apteka pod Koroną, ul. Wybickiego 39, tel. 1437

Apteka pod Gwiazdą, ul. Chełmińska 26, telefon 1259.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Dziewczyna szuka miłości", film polski.
Gryf: „Madame Lenox".
Orzeł: 1) „Tajemniczy strzał", 2) „Niewidzialny promień".

— **Pokłosie targowe.** Ostatni targ bydlęcy miał przebieg dość spokojny. Przyprowadzono jedynie konie i źrebaki. Zwierząt racicowych nie sprowadzone ze względu na szerzącą się w okolicy Grudziądza pryszczycę. Za konie płacono od 150 do 700 zł.

— **Tajemnicza ucieczka.** W dziwnych niewyjaśnionych okolicznościach opuściła dom rodzicielski 17-letnia Bronisława Góralska (Chełmińska 79). Dziewczyna wyszła z domu 2 bm. i do tej pory nie wróciła. Stroskana matka zawiadomiła policję o ucieczce córki.

— **Młodzi pasażerowie „na gapę".** Przytrzymano na dworcu tutejszym 14-letniego Romana Ptaka i 13-letniego Zdzisława Wojcika. Obaj chłopcy jechali z Warszawy — prawdopodobnie do Gdyni — bez biletów. Przykładna kara będzie dla nich nauczką na przyszłość, że wszelkie wyprawy „na gapę" kończą się żałośnie. Chłopców odstawiono do domów rodzicielskich w Warszawie.

— **Basen miejski — to raj dla pływaków.** Po dwudniowym czyszczeniu i zmienieniu wody w basenie miejskim został basen oddany do użytku publiczności. Pływacy, korzystając z przepięknej pogody tłumnie odwiedzają basen, trenując wytrwale pod okiem instruktorów. Piękna, dobrze utrzymana plaża pozwala na swobodne korzystanie z dobroczynnego działania powietrza i słońca.

Kronika

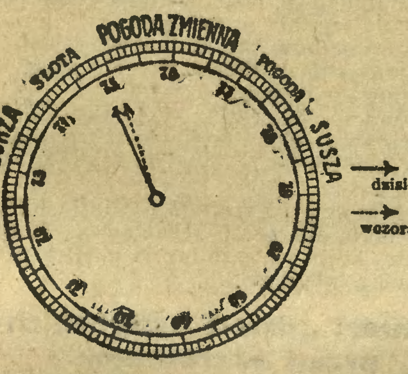
Bydgoszcz, dnia 8 sierpnia 1938 r.

KALENDARZYK

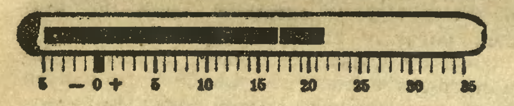
Dziś: Emiliana.
Jutro: Romana żołn. m., Jana Vian.
Wschód słońca o godzinie 4.29.
Zachód słońca o godzinie 19.41.

Stan pogody.

Pogoda w Polsce kształtuje się ciągle w masie powietrza kontynentalnego. W ciągu dnia wczorajszego było wszędzie słonecznie i bardzo ciepło, a miejscami nawet upalnie. O godz. 14 zanotowano: 22 stopnie w Powursku, 23 w Tarnopolu, 24 w Krakowie i Gdyni, 25 w Pińsku i Łucku, 26 w Cieszynie i Wilnie, 27 w Dęblinie i Brześciu n. B., 28 w Warszawie i Poznaniu, 29 w Zbąszyniu i 30 w Czerwonym Borze. Na Kasprowym Wierchu padał deszcz a temperatura wynosiła 11 stopni. Dziś w Bydgoszczy pogoda słoneczna. Przewidywany przebieg pogody: Jeszcze pogoda słoneczna i bardzo ciepło o zachmurzeniu umiarkowanym. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie. Skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 8—14 sierpnia:

1) Apteka pod Aniołem, ulica Gdańska, telefon 3385.
2) Apteka przy placu Teatralnym, ulica Marszałka Focha, telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, ulica Orla, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— **Naturalny, czysty jabłecznik „Franka Złoty",** napój orzeźwiający na lato, butelka 1,35 zł, poleca **C. Behrend & Co., ul. Gdańska 23.** (14617

— **Prywatne Gimnazjum Męskie Polskiego Towarzystwa Szkolnego.** Ze względu na zbliżający się termin zamknięcia wpisów do kl. I gimn. wzgl. egzaminu wstępnego, towarzystwo uprasza o **spieszne zgłoszenia** do kancelarii gimnazjum, ul. Seminaryjna 3 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12. (14573

Przyrost wkładów oszczędnościowych w PKO w lipcu br.

W lipcu br. przyrost wkładów oszczędnościowych PKO wyniósł 15,3 milionów złotych.

Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w lipcu o 53.748 i na koniec miesiąca wynosiła ogółem 3.240.871, a więc obecnie już co dziesiąty mieszkaniec Polski posiada książeczkę PKO.

Pierwszy polski kongres techników.

Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników R. P. zwołuje w dniach 11—13 listopada br. w Warszawie pierwszy ogólnopolski kongres techników. Celem kongresu jest naświetlenie roli fachowców technicznych w aktywizacji życia gospodarczego kraju w oparciu o samorząd techniczny, grupujący na jednolitych zasadach majstrów techn., techników i inżynierów. W kongresie mogą wziąć udział wszyscy technicy, którzy zgłoszą swoje uczestnictwo. Wszelkich informacji udziela biura komitetu organizacyjnego kongresu, Warszawa, ul. Wiejska 1 m. 40, tel. 809-81.

Pokłosie niedzielne

Szczęśliwi są ci, którzy właśnie w sierpniu wzięli sobie urlop — wzdychają zazdrośni, którzy już są po wakacjach albo jeszcze przed wakacjami.

Sierpień przyniósł nam bowiem w darze piękną pogodę, jakby chciał wynagrodzić wszystkie deszcze i chmury z poprzednich miesięcy, jakby chciał ozłocić uśmiechem okres żniw i dojrzewania. W te pogodne dni brązowieją pomidory i brązowieją ludzie. Niedziela w mieście ogranicza się do ruchu przyjezdnych i odjezdnych. Od wczesnego ranka wszelkie środki lokomocji są w użyciu pod hasłem używania lata na łonie natury.

— Uff, gorąco! — wzdychają starannie rozebrani ludziska z rzadką jednomyślnością. Nie wzdychają jedynie właściciele podmiejskich restauracji, ogródków, plaż i letnisk. Przeciwnie. Radzi są niezmiernie z niedzielnej decentralizacji Bydgoszczy. Uśmiechają się pogodnie jak lodziarz, wracający z pustym wózkiem do miejskich pieleszy z wyprawy na przedmieście. Niedziela minęła więc pod znakiem remontu. Bladzi mieszczuchowie remontowali sobie cerę, odnawiali na gwałt fasady, wszyscy na jeden kolor. W tym wypadku nie brali sobie przykładu z Bydgoszczy, która też pod wpływem gorąca rozbiera się z płotów i ruder, ale za to odnawia się na tęczowo. Będziemy mieli kolorowe życie.

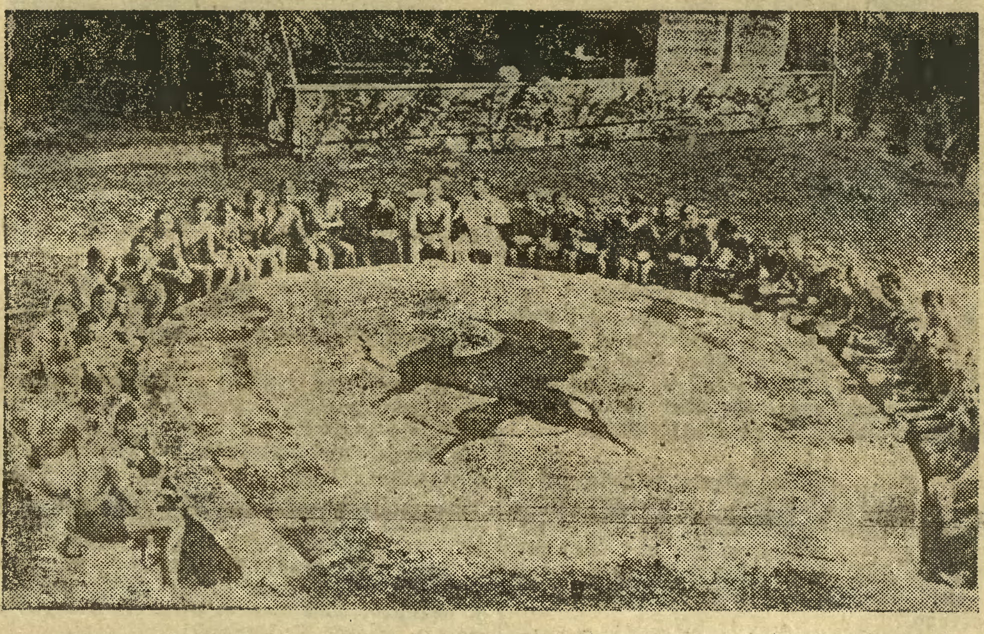
Zanim nastała wyludniona niedziela, w sobotę po dwakroć zaludniła się Sokolnia tłumami publiczności. I tam było gorąco, ale od serdecznych uczuć, od entuzjazmu, którym darzono obficie miłych wszystkim gości — Sokołów polskich z Czechosłowacji. Dobrze, że mury nie popękały od oklasków, bowiem w przykrym położeniu znaleźliby się bracia kurkowi, którzy w niedzielę strzelali w sąsiedztwie Sokolni o cenne nagrody. Jaką taką ruchliwość wykazywali jedynie sportowcy, ale z wielka przezornością chowali się do wody i w niej staczali zacięte boje.

Woda, las, plaża, słońce, lody — i oto po niedzieli. Tak szybko minęła.

A poniedziałek znowu pogodny. I jak tu nie zazdrościć „urlopnikom"?

(Zast.)

Młodzież rzemieślnicza na kolonii.



„Kochany Dzienniku!

Z niejednego Twego numeru mieliśmy możność przekonania się, ile uwagi i troskliwości poświęcasz koloniom letnim. O nas jednak jakoś głucho, ale bo też na kolonii **jesteśmy po raz pierwszy.** Jesteśmy bowiem uczniami rzemieślniczymi i dopiero po raz pierwszy **Izba Rzemieślnicza w Toruniu urządziła dla nas kolonie letnie.** Bawimy w powiecie świeckim **w Osinach** nad jeziorem radodzieskim, w pobliżu jeziora Czarnego i Łąkiego. Okolice nadzwyczaj ładne. Jest tu oprócz nas także kilku letników. Pogoda dopisuje nam w całej pełni. Żałujemy tylko, że kończy się miły czas i wyjeżdżamy wkrótce do domów. Stanowimy pierwszy turnus, który obozuje od 20 lipca. Jest nas na turnusie **trzydziestu pięciu.** Po nas przyjeżdża druga kompania, ale musimy sami pochwalić się, że będąc pierszą eskadrą kolonii rzemieślniczej, przygotowaliśmy naszym następcom doskonały teren obozowy. Niechaj dowodem będzie załączona fotografia. Wszyscy jesteśmy zdrowi i weseli. Dzień za dniem upływał nam na ćwiczeniach przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, grach sportowych, pogadankach rzemieślniczych i ogólnych oraz z radością uprawianych sportach wodnych. Kończy się już nasze miłe życie w obozie.

Zdając to krótkie sprawozdanie, **przesyłamy Ci Kochany Dzienniku dużo serdecznych młodo-rzemieślniczych pozdrowień i prosimy o zawiadomienie wszystkich naszych przełożonych i rodziców, że dobrze nam tu było i wracamy cali, zdrowi i trochę lepsi.**

U junaków w Solcu Kuj.

Snać bliscy są sercom bydgoszczan junacy. Odwiedzają ich, interesują się ich życiem i rozkładem zajęć dziennych, cieszą się ich zdrowiem, dobrym samopoczuciem, radością życia...

W ub. sobotę zawitali do obozu przedstawiciele bydgokiego rzemiosła, kupiectwa i prasy, a towarzyszył im uprzejmy, sercem dobrej sprawie oddany komendant PW na miasto Bydgoszcz — p. kpt. Kłosowski oraz p. sierżant Maciejewski. Rzemiosło reprezentował prezes Zw. Rzem. Chrześcijan p. Piotr Godek, a kupiectwo — wiceprez. Tow. Kupców w Bydgoszczy p. Józef Pilaczyński.

Sympatyczni junacy i ich zacni gościnni, wychowawcy powitali gości, tym, na co ich było stać: słońcem, uśmiechem i smacznym obiadem. Organizatorzy obozu postarali się o to, aby pierwszej i ostatniej rzeczy tj. uśmiechu i smacznego obiadu było dla wszystkich pod dostatkiem. Niebo zaś, widząc te skuteczne starania, zesłało trzeci czynnik potrzebny do ogólnego zadowolenia, zesłało — słońce. Jakże więc mógł obóz się nie udać? To też udał się. Stwierdzają to organizatorzy, kadra wychowawców z p. mjr Fleszarem dowódcę obozu, którego obecnie zastępuje p. kpt. Kulikowski, stwierdzili goście z Bydgoszczy, i — co najważniejsze — sami junacy. Przecież ten obóz jest dla nich. Ich zdanie zatem jest najważniejsze.

Nas specjalnie interesuje kompania bydgoska.

Chłopcy są zadowoleni, zdrowi, syci i weseli.

Pytamy:

— Jak wam się podoba życie w tym obozie?

Odpowiedź jest krótka, ale wymowna:

— Szkoda, że to już jutro koniec

Istotnie. Sobota to już przedostatni dzień obozu ostatniego turnusa, liczącego 400 młodzieńców. Dziś już śladu nie ma po obozie.

Dowódca bydgoskiej kompanii p. kpt. Stefanowicz jest dumny ze swej kompanii, niemniej jak jego „żołnierze" są zadowoleni ze swego wychowawcy. Kochają go. Nauczyli się karności, wiedzą co to dyscyplina, znają karabin, musztrę, huku wystrzału się nie ulękną. Na pewno wyrosną z nich pożyteczni obywatele i dzielni żołnierze. Przecież to najlepsza kompania całego obozu!

Sympatyczny gospodarz zaprasza nas do kuchni... W sześciu potężnych kotłach gotuje się strawa taką jak w restauracji. Lepiej niż w restauracji, bo także kilka dań, ale... nie w dusznej sali spożywanych, lecz pod błękitnym niebem. Dobrze mają się chłopcy. Teraz wiem, skąd te 3 do 5 kg „nadwagi". Z obfitujących w tłuszcz kotłów, z ćwiczeń, ze słońca, z troski starszego pokolenia o nich.

Za takie przyjęcie trzeba się zrewanżować. To też pp. prezes Pilaczyński i radca Godek, obdarowują kompanię czekoladą. Dla każdego starczy po dużej tabliczce. Jeszcze wspólna fotografia i... jazda do Bydgoszczy.

*

Czekolady pewnie już nie ma, ale pozostało miłe wspomnienie junaków u gości i gości u junaków.

Tylko... dlaczego lekarzem obozowym jest — podchorąży **żyd?** Czy to jest potrzebne?

E. K.

Barierka przy Placu Teatralnym zapobiegła nieszczęściu.

W ub. sobotę około godz. 10-tej przed poł. wydarzył się na skrzyżowaniu ulic Jagiellońskiej i Gdańskiej wypadek samochodowy, który wykazał praktyczną wartość barierek oddzielających chodniki od jezdni, a ustawionych w kilku najruchliwszych punktach miasta. Okazało się, że barierki nie tylko ułatwiają posterunkowym regulację ruchu kołowego, ale i niejednokrotnie mogą uchronić przechodniów od skutków najechania przez rozbiegane konie lub samochód.

Oto taksówka jadąca w dość szybkim tempie z kierunku ul. Gdańskiej z niezwykłą siłą uderzyła w barierkę od strony ulicy Jagiellońskiej na wprost składu firmy Franboli. Silna barierka uległa wygięciu, a przód samochodu został strzaskany. Szofer wyszedł spokojnie z taksówki i podszedł do pełniącego służbę na skrzyżowaniu ulic policjanta, który spisał protokół.

Gdyby nie silnie skonstruowane i mocno osadzone barierki, nie obyłoby się bez ciężkiego poranienia lub nawet śmiertelnego przygniecenia do muru przechodniów oraz bez zdemolowania szyby i wystawy składu.

Ustawienie takich barierek w innych punktach miasta na skrzyżowaniach ulic byłoby z tych względów bardzo wskazane.

Kolonia Miejsk. Gimnazjum Kupieckiego w Salnie pisze do „Dziennika Bydgoskiego".

„Szanowna Redakcjo!

W imieniu całej kolonii Miejsk. Gimn. Kup. składam najserdeczniejsze podziękowania za przysyłany nam „Dziennik Bydgoski" do Salna, który nam dużo radości sprawił. Czytałyśmy go z zapałem w czasie „ciszy" i dowiedziałyśmy się dużo ciekawych rzeczy o naszej kochanej Bydgoszczy.
Gertruda Koncewiczówna, ucz. gimn. kup."

Gdzie się podziała suma 14.972.

Emeryt kolejowy Józef Konopiński z Bydgoszczy został w październiku ub. roku mianowany kuratorem 4-letniej sierotki Zofii Remlein, posiadającej dużą kamienicę w Bydgoszczy i gospodarstwo w Białośliwiu. Kurator jednak widocznie źle pilnował swych obowiązków, albo też w księgach nastąpiło pomieszanie własności, skoro na sumę 14.972 zł brak pokrycia w rachunkach. Z tego braku Konopiński wytłumaczyć się będzie musiał przed sądem.

Przytrzymanie przemytnika.

Wawrzyniec Derenda, zam. w Bydgoszczy, któremu sprzykrzyło się uczciwe życie, zajął się przemytem zapalniczek, kamieni do zapalniczek i innych artykułów, przy którym to procederze ujęła go straż graniczna. Osadzony w bydgoskim więzieniu wkrótce odpowie za to przed sądem.

Pożar w garażu.

W niedzielę, dnia 7 bm. około godz. 16,30 powstał pożar w garażu fabrykanta rowerów Andrzeja Remleina przy ul. Kościuszki 25, gdzie zapaliły się drzwi garażu. Po półgodzinnej energicznej akcji ratunkowej naszej dzielnej straży pożarnej pożar zlokalizowano.

Wypadek w „Rivierze".

W niedzielę około godz. 16 w kąpielni „Riviera", na tzw. pochylni bawił się 16-letni uczeń Edmund Baranowski, zam. przy ul. Rycerskiej 9 przez zesuwanie się z góry na dół. W pewnej chwili jeden z chłopców przeszkodził mu w tej zabawie, skutkiem czego chłopiec uległ wykręceniu nogi. Karetką pogotowia odwieziono go do szpitala miejskiego.

OBWIESZCZENIE.

Szanownych Członków stowarzyszenia powiadamiamy, że wypowiedzenie doręczone przez Zarząd Miejski należy zwrócić z oświadczeniem, że wszelkie sprawy dotyczące stowarzyszenia „Swobody" załatwia Zarząd na podstawie prawomocnego statutu stowarzyszenia i uchwały powziętej jednogłośnie na ogólnym zebraniu w dniu 2-go sierpnia br. (8456

Za Zarząd:
Pytlewicz, prezes. **Fischer Jan,** sekretarz.

Odpowiedzi Redakcji

Druhnom I Żeńskiej Bydgoskiej Drużyny Harcerskiej serdecznie dziękujemy za miły, powtórny list z obozu. Dzielnie, spisałyście się w Gdańsku. Czołem!

Młodzieży TNSW z Pomorza przebywającej w Diłoku, w Huculszczyźnie, dziękujemy za pamięć i miły opis życia kolonijnego.

Braterstwo polskich sokołów ponad granicami.

Gorącym sercem przyjmowała Bydgoszcz rodaków z Czechosłowacji.

Popisy baletowo-gimnastyczne w Sokolni wzbudziły entuzjazm publiczności.

Przeżyliśmy wielkie wzruszenia. Przekonaliśmy się, jak żywo uderzają serca polskie na obczyźnie, jak gorącą płoną miłością do wszystkiego co polskie. Nasi rodacy, sokoli z Czechosłowacji, z Frysztatu i Karwiny, przywieźli nam najpiękniejszą wiąź kwiatów-tańców narodowych, wypielęgnowanych z umiłowaniem i entuzjazmem. Pod wpływem ognia ich miłości do dorobku narodowego i nasze serca rozgorzały. Zrozumieliśmy, że jesteśmy wielką rodziną polską, która nie zna granic politycznych. Zaczerpnęliśmy z ich wizyty w naszym mieście nowych sił do codziennej, szarej pracy nad rozbudową naszych wartości narodowych.

* * *

Wycieczka sokola z Czechosłowacji, odbywająca swój objazd po Polsce, miała przybyć do Bydgoszczy w sobotę o godz. 7,30. Na dworcu zgromadziła się o tej porze delegacja sokolstwa bydgoskiego z orkiestrą wojskową na czele. Oczekiwanym pociągiem goście nasi nie przyjechali jednak i nadesłali telegram, że przybędą dopiero **o godz. 11,25.** Okazało się, iż w Ostrowie Wlkp. specjalny wagon, którym podróżują po Polsce sokoli ze Śląska zaolzańskiego, został przez pomyłkę doczepiony do pociągu osobowego zamiast do pośpiesznego. I stąd to opóźnienie.

W drugim terminie na dworcu zjawiła się w komplecie starszyzna sokola z Bydgoszczy i miłych gości powitano **bardzo serdecznie.** M. in. sokolice wręczyły przyjezdnym wiązanki kwiecia. Specjalnymi tramwajami, użyczonymi przez zarząd miejski, goście pojechali wprost do Sokolni, gdzie spożyli śniadanie, a po odpoczynku obiad.

O godz. 16 odbył się **pokaz baletowo-gimnastyczny** dla młodzieży i wojska, a o godz. 20 **uroczyste przedstawienie galowe.** Na obu pokazach sala Sokolni, pięknie przybrana, **wypełniona była po brzegi publicznością,** która z niekłamanym entuzjazmem oklaskiwała program, stojący na wysokim poziomie artystycznym

* * *

Na wieczornym popisie zjawił się komplet widzów. Władze rządowe reprezentował p. starosta Suski, prezydenta miasta p. Barciszewskiego zastępował p. mgr Zakrzewski. Przybył też reprezentant armii, zjawił się w komplecie komitet przyjęcia z p. red. Janem Teską na czele, przybyli przedstawiciele organizacyj i zarządy gniazd sokolich. Z sokolą punktualnością o godz. 20 podniosła się kurtyna. Na wstępie chór **„Hasło"** pod dyr. p. Wittstocka odśpiewał trzy pieśni o motywach narodowych, zbierając sobie zasłużone oklaski. Po tym nadprogramowym występie na scenie zebrali się wszyscy goście z Czechosłowacji, przybyli do Bydgoszczy w liczbie **77 osób** (44 druhny i 33 druhów).

Imieniem sokolstwa bydgoskiego powitał wycieczkę prezes okręgu V p. A. Malczewski, podkreślając w serdecznym przemówieniu radość, jaką wywołali sokoli polscy z Czechosłowacji swym przybyciem. Na zakończenie prezes wzniósł okrzyk na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej i zebrani odśpiewali hymn narodowy. Imieniem prezydenta miasta powitał gości mgr Zakrzewski. W odpowiedzi na przemówienia zabrał głos wiceprezes okręgu sokolego z Czechosłowacji p. dyr Janas. Właśnie tydzień mija — podkreślił w swym przemówieniu p. Janas — jak odbywamy podróż po Polsce, podzieloną na trzy zasadnicze szlaki, by dać możność poznania młodzieży Polski budującej się, europejskiej i historycznej. Wszędzie jesteśmy witani i przyjmowani nadzwyczaj serdecznie. Gdzieniegdzie podkreślają nasze zasługi i naszą bohaterskość. Na nazwę bohaterów nie zasłużyliśmy, gdyż **wypełniamy tylko swój obowiązek.** Na zakończenie mówca podkreślił **że właśnie z Bydgoszczy wyszła inicjatywa objazdu sokołów z Czechosłowacji po kraju ojczystym,** bowiem na zaproszenie p. prezesa Malczewskiego wycieczka doszła do skutku.

Przemówienie swe zakończył p. dyr. Janas trzykrotnym „Czołem" na cześć Bydgoszczy i zebrani odśpiewali „Ospały i gnuśny".

Po tych uroczystościach powitalnych rozpoczęły się występy. Cały program był bardzo **gorąco oklaskiwany,** na co w pełni zasługiwał. Zobaczyliśmy tańce, których wykonania nie powstydziłaby się najlepsza zawodowa grupa baletowa. A to przecież amatorzy. Szczególne brawa zebrały sobie cztery młodziutkie tancerki. Do występów przygrywała własna orkiestra sokola z Karwiny. Całością kierował **p. Jan Maultz,** zast. nacz. Związku. Podkreślić też trzeba efektowne kostiumy i oświetlenie. Wszystkie tańce, piramidy i ćwiczenia wykonane były z brawurą. Szczególnie podobały się sceny: Polka „Dziekanka", krakowiak — **trójki żeńskiej,** tańce śląskie, plastyczne przedstawienie „Roty", balet ułański, ćwiczenia maczugami (wspaniałe efekty świetlne), pieroty, kozak i występ marynarzy. Układ tańców według projektów pp. **Maultza, Szewieczkówny, Gattnarowej, prof. Sikory, Pieczki i Zawadzkiego.** Poza programem odbył się występ młodziutkiego sokoła z Kłodawy 11-letniego **Czesia Malmurowicza,** który odegrał na fortepianie 2 utwory, zdobywając sobie huczne oklaski. Młodociany wirtuoz, syn



Powitanie gości z Czechosłowacji na dworcu bydgoskim. Fot. J. Czarnecki.

em. kapelmistrza orkiestry wojskowej, rokuje wielkie nadzieje na świetnego pianistę. Prawdopodobnie jeszcze nieraz o nim usłyszymy. Wszyscy, którzy byli na popisach sobotnich, odnieśli jak najlepsze wrażenie i **z podziwem wyrażali się o pracy Sokołów polskich w Czechosłowacji.**

*

Po zakończeniu występów odbyła się w Sokolni **wspólna kolacja i wieczorek towarzyski,** po czym goście udali się na spoczynek. Kwatery przygotowano im w Wojew. Zakładzie dla Ociemniałych, gdzie mogli nocować dzięki życzliwości p. **starosty kraj. Łąckiego.**

W niedzielę po śniadaniu w Sokolni wycieczka i gospodarze udali się do kościoła Klarysek na **nabożeństwo,** gdzie wysłuchali pięknego, okolicznościowego kazania. Pobieżne **zwiedzenie miasta** zajęło im czas do obiadu, który odbył się o godz. 11 w Sokolni. Podczas obiadu przemówienia wygłosili p. **prezes Malczewski** i p. **dyr. Janas.**

Ok. godz. 13 nastąpił odjazd wycieczki do Pelplina. Pożegnanie na dworcu było **bardzo serdeczne** i sokoli z Czechosłowacji zaprosili okręg bydgoski do Frysztatu na rok przyszły, w którym obchodzić będą **35-lecie istnienia swego gniazda.**

*

W rozmowie z nami goście wyrażali się w superlatywach o przyjęciu, które ich wszędzie spotyka, a które przeszło ramy ich oczekiwania. **Podróżą po Polsce są zachwyceni.** Odbywają ją przy tym wygodnie, w specjalnie przydzielonym, pullmanowskim wagonie. Podkreślić też należy, że przyjęcie rodaków z Czechosłowacji w Bydgoszczy wypadło doskonale, w czym zasługa **komitetu,** na czele którego stali **p. redaktor Jan Teska, p. prof. Albrychtowa i p. prezes Malczewski.**

J. Koł.



Sokoli polscy z Czechosłowacji byli serdecznie podejmowani przez Sokolstwo bydgoskie. Zdjęcie przedstawia drogich gości w gronie bydgoskiej starzyzny sokolej przed Sokolnią — na chwilę przed odjazdem. Fot. J. Czarnecki.

Francuscy turyści zwiedzali Bydgoszcz.

W sobotę gościła Bydgoszcz bardzo miłą wycieczkę złożoną z 17 osób, przeważnie lekarzy i nauczycieli szkół średnich z Paryża. Mieszane towarzystwo przybyło własnym autokarem Tow. „Le Tourisme Français", który wzbudził w mieście duże zainteresowanie.

Goście interesowali się tylko zabytkami, zupełnie nie pragnąc widzieć nowej Bydgoszczy. Szczególne wrażenie na Francuzów uczyniła Fara i Wenecja bydgoska.

Turyści nocowali w hotelu Pod Orłem i wczoraj rano udali się do Torunia. Zwiedzanie Polski traktują jako część raidu po Europie środkowej. Zwiedzili już Niemcy, obecnie jeżdżą po Polsce i zwiedzą jeszcze Czechosłowację i Austrię.

Uznanie i zachwyt wywołała u gości propagandowa broszurka o Bydgoszczy, wykonana przez wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" (Drukarnia Bydgoska). Uczestnicy nabyli po kilka tych broszur, podnosząc jej wysoki poziom graficzny.

Wycieczkę oprowadzał po Bydgoszczy p. red. Rzeźniacki.

Jutro sensacyjna rozprawa o morderstwo.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy odbędzie się jutro sensacyjna rozprawa o morderstwo, dokonane przez ociemniałego, 24-letniego szczotkarza Bronisława Stempińskiego na osobie jego żony Stefanii, z domu Iwickiej.

Stempiński dokonał morderstwa za pomocą sztyletu, którym w nocy 30 marca zadał jej szereg ciosów w piersi, szyję, i głowę, po czym oddał się w ręce policji, porzucając myśli samobójcze, z którymi nosił się poprzednio.

Rozprawa wzbudziła ze względu na sensacyjne tło i niecodzienną osobę mordercy ogromne zainteresowanie.

Pogotowie ratunkowe nie próżnuje.

Liczne wypadki zmuszają Pogotowie do ciągłych interwencyj.

Oto kilka cięższych wypadków, w których Pogotowie udzieliło pomocy nieszczęśliwym.

Teresa Barlik, lat 36 (Nad Portem 4) złamała w Rynkowie nogę. Karetka przewiozła kobietę do szpitala miejskiego.

31-letni stolarz Antoni Joppek (Żmudzka 7) podczas kąpieli skaleczył sobie nogę. Interweniowało Pogotowie.

Kazimiera Celejewska (Łokietka 12) uległa złamaniu ręki. Pogotowie założyło opatrunek i odwiozło chorą do szpitala św. Floriana.

Do tego samego szpitala odwiozła Karetka 30-letnią Weron. Grzegorzewską (Dworcowa 92), która podczas mycia butelek przecięła sobie żyłę u ręki.

Koncert „dzieci bydgoskich" przed mikrofonem.

Dziś w poniedziałek przy cudnej pogodzie odbył się w ogrodzie „Teatralki" koncert poranny znanej orkiestry wojskowej „dzieci bydgoskich" Piękny koncert wykonany przez orkiestrę w sile 50 ludzi pod batutą znakomitego kapelmistrza kpt. Grabowskiego transmitowany był przez rozgłośnię toruńską na całą Polskę. Koncert trwał od 7,15—8,00 i na słuchaczach wywarł jak najlepsze wrażenie.

W sprawie konkursu wakacyjnego

donosimy wszystkim zainteresowanym, że każdy czytelnik chcący wziąć udział w losowaniu, obowiązany jest do nadesłania tylko 1 kuponu.

Ze sportu.

POLACY GRALI NAJPOPRAWNIEJ W PIŁKĘ NOŻNĄ W BELGII.

Bruksela. Jedynym polskim klubem, biorącym udział w mistrzostwach piłkarskich Belgii, jest Polonia z Retinne. Zespół emigracyjny grał w ubiegłym sezonie o mistrzostwo IV dywizji i bez trudu zajął pierwsze miejsce. W myśl przepisów związku belgijskiego można awansować do wyższej klasy tylko po dwuletnim udziale w grach o mistrzostwo. Polonia zaś liczy za sobą tylko rok istnienia. Belgijski związek postanowił jednak dopuścić klub polski do rozgrywek, ponieważ żaden z jego graczy nie był w ciągu całych mistrzostw ukarany nie tylko zawieszeniem, ale nawet naganą. Polonia, jak z tego wynika, grała w ubiegłym sezonie najpoprawniej w mistrzostwach Belgii.

KTO JEDZIE DO PARYŻA?

Warszawa. Komisja trzech Polskiego Związku Lekkoatletycznego wysłała w czwartek zgłoszenie do lekkoatletycznych mistrzostw Europy, które odbędą się w Paryżu 3—5 września.

Zgłoszonych zostało 18 zawodników, a mianowicie: 100 m — Zasłona, Danowski, 200 m — Zasłona, Dunecki, 400 m — Gąssowski, 800 m — Gąssowski, Kucharski, 5 km — Noji, Kusociński, 10 km — Marynowski, Kusociński, 110 m płotki — Schmidt, 4×100 m — Danowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski, maraton — Marynowski, Fiałka, 3 km z przeszkodami — Soldan, skok w dal — Hofman, tyczka — Schneider, Morończyk (rez. Mucha), trójskok — M. Hofman, Luckhaus, kula — Gierutto, oszczep — Lokajski, dziesięciobój — Gierutto.

Ostateczny termin zgłoszeń imiennych mija 24 bm. PZLA projektuje wysłanie co najmniej 10 zawodników, a pozostałych ośmiu pojedzie tylko w wypadku uzyskania większej pomocy finansowej.

Śląsk daje przykład sportowcom.

Rybnik. U wejścia na stadion sportowy w Rudzie na Śląsku wywieszono napis: **„Żydom wstęp wzbroniony".**

Stan wody w Wiśle, z dnia 6. VIII. 1938 r.
Kraków — 2.90, (2.73), Zawichost + 1.32, (1.49), Warszawa + 1.04, (1.09), Płock + 0.56, (0.58), Toruń + 0.56, (0.61), Fordon + 0.55, (0.58), Chełmno + 0.40, (0.50), Grudziądz + 0.62, (0.73), Korzeniewo + 0.68, (0.80). Montawa + 0.00 (0.00), Piekło + 0.06, (0.03), Tczew + 0.10, (0.10), Einlage + 2.12, (2.26), Schievenhorst + 2.34, (2.54).
Temperatura wody + 16.0. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA
Notowano za 100 kg. z dnia 6. VIII. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 20,25—20.75. II 726 g/l 00.00—00.00 Żyto nowe 14,75—15,00 Jęczmień browarowy 00.00—00.00; Jęcz. 673—678 g/l 15.25—15,50 Jęcz. 644—650 g/l 15.00—15.25 Jęcz. ozimy 00,00—00,00. Owies zadeszczony 00,00—00.00

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 43 00—44.00 mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 40.00—41.00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 37,50—38,50: mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 31,50—32,00. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 28 75—29,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 24,25—25,25. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 28,25—28,75. Otręby pszenne miałkie stand. 11,25—11,75, Otręby pszen. średnie 11,75—12.25; Otręby pszenne grube 12,50—13,00: Otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,25, Otręby jęcz. 12,25—12,50: Kasza jęczm. kraj. wł. w. 24,50—25,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 24,50—25,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 35,00—36,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00: Groch Wiktoria 24,00—28,00 Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 00,00—00,00 Peluszka 00.00—00.00: Łubin żółty 00.00—00,00, Łubin niebieski 00.00—00,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,00—42,50; rzepik ozimy bez worka 39.00—40,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00, Gorczyca 34,00—36,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00: Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 14,25—15,00; makuch słonecznikowy 40/42% 17,75—18,75; śrut soja 22,75—23,00; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00 ; słoma żytnia prasowana 0,00—0.00; siano nadnoteckie luzem — nowe 5,50—6,25; siano nadnoteckie prasowane — nowe 6,50—7,25.

Anegdoty

POMYŁKA.

Fredzio spotyka Felusia.
— Skąd masz to podbite oko?
— Skąd? Czy pamiętasz tę przystojną brunetkę, którą uważaliśmy za wdowę?
— Pamiętam.
— No to ona nie jest wdową...

ZE SPRAWOZDANIA LEKARSKIEGO.

„Po operacji stan pacjenta polepszał się z dnia na dzień. Niestety, zupełnego wyzdrowienia już nie dożył".

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Obcinać sobie paznokcie, zapominając zdjąć rękawiczki.

ZAGADKA.

—Co to jest? Ma osiem nóg i wydaje z siebie dźwięki?
— Nie wiem!
— To jest kwartet muzyczny!

ZALETA.

Dwaj panowie rozmawiają:
— Żona, to droga rzecz!
— Tak! Ale za to jaka trwała!

JEDNO SŁOWO.

— Kocham panią! — szepce Flircikowski do pani Jadzi. — Niech mi pani odpowie tylko jedno słowo, a będę szczęśliwy na wieki.
— Jedno słowo?
— Tak!
— Idiota!

POWIEDZONKA.

— Kobieta zmienną jest! — powiedział pewien pan, zmieniając gospodynię.

* * *

— A cóż to za kombinacje? — powiedziała pewna pani, oglądając nowe fasony damskiej bielizny.

* * *

— Jestem skrępowana! — powiedziała angielska miss, związana przez Indian.

* * *

— A to niewierny! — powiedział misjonarz, wskazując murzyna.

* * *

— Psia krew! — rzekł chemik, zbadawszy przyniesioną do analizy krew.

* * *

— Nie patrz na mnie krzywo! — prosił ktoś zezowatego.

* * *

— Nie będę świnią! — jęknęło prosię, zarzynane przez rzeźnika.

* * *

— Będzie z tobą krucho! — mruknął kucharz, robiąc kruche ciasto.

* * *

— Tępią mnie bez litości! — skarżyła się brzytwa, którą ostrzono ołówek.

Coraz więcej wypadków samochodowych w Bydgoszczy.

Kilka osób odniosło ciężkie obrażenia.

Równocześnie z postępami motoryzacji w Bydgoszczy wzrastają w zastraszający sposób wypadki, kończące się przeważnie ciężkimi okaleczeniami.

Oprócz wypadku u zbiegu ulic Gdańskiej i Jagiellońskiej, o którym piszemy na innym miejscu, wydarzyły się jeszcze dwa wypadki, które skończyły się mniej szczęśliwie.

W ub. sobotę, o godz. pół do 10 w okolicy kina Kristal niewykryty dotąd samochód pędzący z ogromną szybkością odrzucił błotnikiem na chodnik 48-letniego Stanisława Drossela (Fordońska 14), który doznał bardzo ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Za samochodem puścił się w pogoń harcerz Stefan Guczalski ze „siódemki". Samochód, którym goniono sprawcę nieszczęścia, nie mógł jednak dotrzymać tempa, i w okolicy Zbożowego Rynku uciekający zniknęli z oczu ścigającego. W międzyczasie pogotowie zaalarmował p. Jan Sylwestrzak, zanim jednak przybyła karetka, przejeżdżający samochodem p dr. Jankowski (Gdańska 65) zabrał nieszczęśliwego do szpitala.

Inny ciężki wypadek najechania tego samego dnia około 17.30 wydarzył się na narożniku ulic Gdańskiej i Św. Jańskiej. Jadący motocykl z przyczepką, kierowany przez kaprala najechał pewnego porucznika, jadącego rowerem, rzucając go na bruk. Najechany doznał ciężkich obrażeń i odwieziony został do szpitala okręgowego w Toruniu.

* * *

W wielu wypadkach winę ponoszą szoferzy, jadący niewłaściwą stroną jezdni, w innych — przechodnie. Za mało zwraca się uwagi na ruch i nie liczy się z możliwością wypadku. Dopóki pod tym względem nie nastąpi poprawa, liczba nieszczęśliwych wypadków nie ulegnie zmniejszeniu.

Toruń składa hołd bohaterom

poległym w walkach o niepodległość Rzeczypospolitej.

Toruń, 6. 8. W dniu 6 bm. przypada 24 rocznica ruszenia żołnierzy polskich w bój po chwałę i wielkość Rzeczypospolitej. Związek Legionistów, koło w Toruniu, zwróciło się w odezwie do legionistów i peowiaków oraz do wszystkich niepodległościowców i organizacyj społecznych, by w dniu tym złożyli hołd poległym bohaterom w walkach o niepodległość Rzeczpospolitej.

W dniu wczorajszym, tj. 5 bm., o godzinie 21 przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, na placu św. Katarzyny odbył się uroczysty apel poległych uczestników walk o niepodległość, w którym wzięli udział przedstawiciele władz na czele z pp. wicewojewodą pomorskim Szczepańskim, starostą powiatowym i grodzkim Bruniewskim, prezydentem Raszeją, płk. dypl. Myszkowskim jako reprezentantem dowódcy OK VIII, nacz. Ciechalewskim, insp. woj. PP. Nowodworskim i dr. Tomczyńskim.

Z organizacyj wzięły udział: Zw. Legionistów, POW, Zw. Podof. Rez., Zw. Powstańców Wielkopolskich, Zw. Weteranów Powstań Narodowych, Zw. Żołnierzy b. armii ochotniczej we Francji, Zw. Harcerstwa Polskiego okr. pom., Stow. b. więźniów politycznych i in.

Po złożeniu wieńców przed pomnikiem Marsz. Piłsudskiego orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, po czym zapłonęło symboliczne ognisko. Następnie od stóp ołtarza zewnętrznego przy kościele garnizonowym ks. prałat Kroczek odczytał apel legionistów i powstańców poległych w walkach o niepodległość Polski. Smutnie zadrgały werble a orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę". Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. prałat Kroczek i na zakończenie, po modlitwach żałobnych, odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Wspaniały stadion powstał na Śląsku.

Katowice. W listopadzie br. nastąpi uroczyste poświęcenie wielkiego stadionu sportowego **w Rybniku,** którego budowa kosztowała 150.000 złotych. Stadion będzie mógł pomieścić do 25.000 widzów i wyposażony jest we wszystkie urządzenia dla lekkiej atletyki, krytą trybunę na tysiąc miejsc i otwartą trybunę również na tysiąc miejsc. Będzie to jeden z największych stadionów sportowych na Śląsku.

Na fali Radiowej

Wtorek, 9 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka — płytyt), **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Koncert poranny w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** „Na szerokim świecie" — audycja dla dzieci starszych (z Poznania). **15,35:** Przegląd aktualności finansowo-gosp. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Koncert orkiestry rozrywkowej pod dyr. Br. Nagujewskiego (z Łodzi). **16,45:** „Wędrówki po Polesiu" — opowiadanie. **17,00:** Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu K. Englarda. W przerwie program na jutro. **18,00:** „Na wrzosach czatują wspaniali myśliwi" — pogadanka (z Wilna). **18,10:** Koncert kameralny w wyk. kwartetu polskiego. **18,45:** „Gody życia" — Adolfa Dygasińskiego (I fragment o „Mysikróliku" (z Łodzi). **19,00:** Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego. Akomp. Janina Szamotulska. **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** „W krainie baśni" — koncert rozrywkowy (z Wilna). W przerwie „Złota rybka" — skecz. **20,25:** Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego w Oslo „Polska—Finlandia". **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi. **21,10:** „Na wozie i pod wozem" — audycja słowno-muzyczna (z Poznania). **21,50:** Wiadomości sportowe. **22,00:** Pięć wieków dawnej muzyki — IX audycja (płyty). Wiek XVIII, muzyka włoska. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Sola na wibrafonie. **14,15:** Przegląd giełdowy. **14,25:** Chwila rozrywki (płyty). W przerwie o godz. **14,45** program na jutro. **15,10:** Wiadomości bieżące. **17,00:** II audycja z cyklu „Wirtuozi na różnych instrumentach" (płyty). **17,25:** Nowości literackie we Francji — felieton literacki. **17,35:** Utwory skrzypcowe w wyk. Klary Kaulfussówny. Przy fortep. M. Sauer. **21,00:** Skrzynka rolnicza. **22,00:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,05:** Koncert rozrywkowy (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Fragmenty z oper (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **17,00:** „Listy znad morza" - Kornel Makuszyński — recytacja. **17,15:** Dancing po południu — wiązanka melodii tanecznych z płyt. **17,55:** Program na jutro. **21,00:** „Domowe przetwórstwo owoców" — pogadanka rolnicza. **22,00:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,05:** Utwory skrzypcowe w wyk. Haliny Wojciechowskiej. Akomp. Jadwiga Wojciechowska.

ZAGRANICA.

Kolonia. 20,30: Wieczór tańca. **Londyn Reg. 20,00:** Koncert symf. z Queen's Hallu. **Sofia. 20,55:** Romanse rosyjskie. **Mediolan. 21,00:** Wieczór oper. **Saarbrücken. 21,00:** Wieczór tańca. **Sztutgart. 21,10:** Muzyka taneczna. **Florencja. 22,30:** Muzyka taneczna. **Sofia. 22,00:** Muzyka lekka i taneczna. **Tuluza. 22,45:** Refreny operetkowe. **Hamburg. 23,00:** Muzyka lekka i taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Propadanda filmowa Sowietów za granicą.

Lenin uznał film za najpoważniejszy środek propagandy bolszewizmu. Uczniowie jego wzięli to sobie do serca i zorganizowali przemysł filmowy, obliczony nie tyle na potrzeby wewnętrzne, ile raczej na eksport. Niskie ceny tych filmów stanowią największą pokusę dla właścicieli kin, których interes każe często zapomnieć, że służą za narzędzie obcej propagandzie.

Specjalnie silną pozycję w programach kinowych mają filmy sowieckie w państwach związanych z Moskwą, albo od Moskwy zależnych. Francja z epoki Frontu Ludowego otwarła szeroko drzwi dla przemycanej pod „artystycznymi" pozorami propagandy i dotąd tych drzwi nie zamknęła. Czechosłowacja, a zwłaszcza czerwona Hiszpania korzystają z tego „dobrodziejstwa" w jeszcze większej mierze.

Ciekawe są postępy filmowej propagandy sowieckiej w USA. W 1934 roku „tylko" 34 miasta amerykańskie sprowadziły filmy z Sowietów, w 1937 r. już 232. W samym Nowym Jorku około 100 kin wystawia stale te filmy, w Chicago i Filadelfii 10 do 15. Cyfry te dają pojęcie o wzroście aktywności komunistycznej w Ameryce. Propaganda filmowa trafia tu na specjalnie podatny grunt, dzięki temu, że amerykańska publiczność posiada równą ilość kulturalno-demokratycznego snobizmu co ignorancji i łatwo się daje sprowadzić na manowce „kulturalno - komunistycznych" rozważań. Ameryka leży zbyt daleko, żeby wiadomości o prawdziwym obliczu komunistycznej kultury znajdowały tu oddźwięk. Znakomitości filmowe, jak Charlie Chaplin, Wilhelm Dieterle lub Cecil de Mille, posiadający również niewielkie wiadomości o bolszewiźmie w jego prawdziwej nagości, przygotowali tu dobrze grunt dla sowieckiej sztuki. Dziecinnie myślący Jankesom wystarczy bowiem, że prawną rzecz pochwalił znakomity bokser lub gwiazdor filmowy, by uznać to za niewzruszony pewnik.

Specjalną rolę odgrywa tu Wilhelm Dieterle, Niemiec z pochodzenia. Rola ta polega nie tyle na jego zręczności jako filmowca i reżysera, a raczej na zdolnościach organizacyjnych. Dieterle po „odkrywczej" podróży do ZSRR przystąpił do kręcenia filmu o Karolu Marksie. Z komintemu otrzymał on środki finansowe i świetne rady Dymitrowa, Gubelmanna-Jarosławskiego i Aleksego Tołstoja.

Rosnące stale natężenie czerwonej propagandy obudziło już nawet i w amerykańskich stosunkach pewne przeciwdziałanie. Powstały dwie organizacje antykomunistyczne: „Rycerze Kolumba" i „Córki Amerykańskiej Rewolucji". Związki te jednak są raczej nieznaczne i nie są w stanie rozwinąć odpowiedniej akcji, chociażby z powodu braku doświadczenia.

Lepiej przedstawia się ta sprawa w Ameryce Południowej. Tu przedsięwzięte zostały dość energiczne środki przeciw bolszewizmowi. Tak np. w Kolumbii aresztowany został dyrektor kina, które wystawiło znany film sowiecki pt. „Putiowka w żyźń". Podobnie zakazano wyświetlanie filmów sowieckich w Chile, w Kanadzie po wystawieniu filmu „Czapajew".

Coraz mniej społeczeństw chce spożywać komunistyczną truciznę w „artystycznej" pigułce.

Doświadczenia na psich mózgach.

Fizjologia mózgu jest dla nas księgą zamkniętą jeszcze przynajmniej na sześć pieczęci z przysłowiowych siedmiu. Zasługa zdjęcia tej pierwszej pieczęci przypada niemal całkowicie uczonemu rosyjskiemu **I. P. Pawłowowi,** który po 25 latach żmudnych badań doszedł do bardzo ciekawych rezultatów. Mówi się nawet, że jego osiągnięcia są w tej dziedzinie tak wielkie, jak np. Darwina w teorii ewolucji.

Doświadczenia Pawłowa były przeprowadzone na psach. Biednym czworonogom **operowano części kory mózgowej** i następnie w długich doświadczeniach ustalono ich zachowanie się w stosunku do różnych bodźców i notowano skrupulatnie reakcje.

Podstawowe dzieło Pawłowa „Wykłady o czynnościach mózgu" (Wyd. Roju, w Bydgoszczy u Gieryna), zostało przetłumaczone na język polski. Jest to praca na wskroś fachowa. Niemniej jednak nawet laik, o ile rozporządza pewnym ogólnym przygotowaniem z zakresu przyrody, może znaleźć w niej dla siebie dużo pokarmu duchowego.

Inna jest historia, czy mroki fizjologii mózgu zostaną w ten sposób, jaki jest dostępny uczonym tj. na drodze operowania czworonogów rozwiązany. Możliwe są tylko wnioski per analogiam (przez podobieństwo). Te zaś bywają bardzo zawodne. Niemniej jednak Pawłow umie pokazać zastosowanie swych badań do praktycznej czynności ludzkiego mózgu. (s)

Kronika Towarzystw

Poniedziałek, dnia 8 sierpnia.

godz. 20. **Tow. Ośw. „Lech".** Zebranie plenarne u p. Mellerowej Plac Piastowski.

Czwartek, dnia 11 sierpnia

godz. 19,30. **Kat. Stow. Kobiet. par. NMP Nieust. Pomocy.** Miesięczne zebranie w Domu Katolickim ul. Dąbrowskiego 2.

WRÓCIŁEM
Dr med. K. Szymanowski
specjalista chorób ocznych (14584
Godz. przyjęć 9—11 i 3—5
Bydgoszcz, ul. Gdańska 5, tel. 1924.

Farby malarskie
olejne, klejowe i dekoracyjne
w dobrych gatunkach.
Ugry i lakiery podłogowe twardoschnące.
Lakiery. — Emalie.
Pokost lniany la 2,20 Pokost la malarski 1,80 Pokost lakier. 1,60
poleca (14420
Drogeria pod Koroną Tadeusz Jungbluth
BYDGOSZCZ, Sienkiewicza 32, naroż. Kwiatowej.

100 zł nagrody
dam temu co wskaże lub zwróci skradzionego mi srebrnego lisa w dniu 31. 7. br. Sprawa będzie traktowana ściśle **poufnie.** Bliższych danych co do znaków rozpoznawczych udzielę zainteresowanym osobiście. (14668
W. Baumgart
Bydgoszcz, ul. Gdańska 61, tel. 3906.

W Zarządzie miasta Wejherowa
wakuje
od **dnia 1 listopada br.** stanowisko
referenta Opieki Społecznej.

Pobory według grupy X szczebel a ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państw. z dn. 9. X. 1923 (Dz. U. R. P. Nr 116 poz. 924) z późniejszymi zmianami łącznie z rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej o uposażeniu członków zarządu i pracowników związków samorządowych z dn. 28. X. 1933 (Dz. U. R. P. Nr 86 poz. 667) plus 10% dodatku kresowego.

Wymagane kwalifikacje: Wykształcenie średnie i 3-letnia praktyka samorządowa, z działu opieki społecznej. Oferty z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw nadesłać należy do dnia **1 września br.**
14685) **Burmistrz** (—) Bolduan.

Poszukiwany kandydat na stanowisko **kierownika elektrowni kolejowej** w Karsznicach. Wymagane warunki: wyższe lub średnie wykształcenie elektrotechniczne, obywatelstwo polskie i kilkuletnia praktyka w elektrowni (1448?)
Oferty przy dołączeniu odpisów dokumentów osobistych kierować do **15 sierpnia rb. do Dyrekcji Kolei Herby Nowe—Gdynia, Wydział Mechaniczny i Zasobów w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 63.**

Kucharka
gospodyni potrzebna zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Kucharka". (14620

Pomocnik
konfekcja męska damska do Rzeszowa potrzebny. Warunki pod „Rzeszów", Dz. Bydg. filia. (8417

Hotel-Restauracja-Kino
prócz tego wielka sala do zabaw i mała sala z dancingem oraz garaże samochodowe, w mieście garnizonowym, w centrum przy głównej ulicy z powodu podeszłego wieku właściciela **na sprzedaż.** Oferty pod adres (14485
Hotel Prusiński
Wejherowo, Sobieskiego 4.

Reperację
wszelkiej garderoby damskiej, męskiej również wykonananiem miarowym tanio. Świętojańska 13, m. 2. (11658

DZIERŻAWY

Odstrzał (14684
kuropatw na rok bieżący oddam, teren 700 ha dobrze położony, stacja kolejowa na miejscu. Zgł. A. Sitarski, Osiek n/Not.

Piwnice (14703
na owoce lub kiszarnie do wynajęcia. Poznańska 15.

Oszczędzajcie Wasze Oczy

Bez pośredników, bez naganiaczy, prosperuje firma moja 32 lata, ciesząc się wszechstronnym zaufaniem.

Smutnie świadczy o firmie, jeżeli kierownik nie umie osobistą dzielnością zdobyć zaufania klientów, lecz potrzebuje naganiaczy.

Lecz jeszcze smutniej i nieetyczniej jest, jeżeli ubliżającej tej roli podejmują się świeczniki, mające świecić przykładem szaremu człowiekowi.

Bydgoszcz — nie Nalewki.
Rozchodzi się o Wasz skarb największy, o oczy.

Potrzebując okularów, kupujcie takowe tylko w znanej renomowanej firmie.
Nawet najdokładniejsze dostosowanie szkieł jest bez znaczenia, jeżeli okulary nie zostaną wszechstronnie prawidłowo wykończone. (13911
Źle wykonane okulary więcej zaszkodzą, aniżeli pomogą
Sumienne — fachowe wykonanie okularów u

Nr 9 St. Zakaszewskiego Nr 9
Bydgoszcz, Gdańska
Największy zakład optyczny na Pomorzu.

KIOSK koncesjonowany w Bydgoszczy drugi w Toruniu (czynny cały rok) oddamy solidnym kandydatom. Na towary potrzeba 3.000.— Oferty „Ryzyko wyłączone" Biuro Ogłoszeń **T. Pietraszka, Warszawa,** Marszałkowska 115. (14516

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Tapety (10863
duży wybór, niskie ceny Tyczyński, Gdańska 40.

Motocykle
N. S. U., Zündapp, T. W. N. oraz wszelkie akcesoria stale na składzie, na dogodnych warunkach poleca Salon Samochodowy Jan Patalas, **Gdynia,** Świętojańska 89, telefon 34-81. (14618

Szyję
wyprawy ślubne, koszule męskie, monogramy, mereżki. Solec Kujawski, Toruńska 9. 14673



B. Kaczmarek, Podwale 12, tel. 2371
12139

Krawcowa
szyje podług najnowszych żurnali po cenach przystępnych. Floriana 6/16. (14675

Retuszuje
klisze, portrety, fotografie koloruje. Sienkiewicza 33 m. 6. 8439

SPRZEDAŻE

Sprzedam (14674
kwit zastawniczy na futro selekinowe korzystnie. Solec Kujawski, Toruńska 9.

Sprzedam
w Gdyni 3 piętrowy dom, centralnym ogrzewaniem, dużą nowoczesną mechaniczną piekarnią. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia,** „Dom". (14426

Piekarnię (14427
i cukiernię bardzo dobrze prosperującą, (pięć eksp.) najruchliwszym punkcie Gdyni, sprzedam zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Piekarnia".

Skład (14489
kolonialny z urządzeniem i towarem sprzedam zaraz. Of. Dz. Bydg. **Gdynia** „Dobre położenie".

Place (14699
tanio. Leszczyńskiego 80.

Fryzjernię
dobrze zaprowadzoną z urządzeniem i aparatami w Orłowie, bardzo dobry punkt z powodu stosunków rodzinnych sprzedam zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Egzystencja zapewniona". 14683

Piekarnię
odstąpię tanio z powodu choroby. Zgłoszenia w filii Dziennika Bydgoskiego „8438". (8438

Pianina (8450
Pfitzenreuter, Pomorska 27.

Beczki
duże drewniane po tłuszczu mydlarskim sprzedam. „J. O. 10" filia (8441

Psa
wilka roczn. sprzedam. Długa 11. (14691

KUPNA

Gospodarstwo
w dobrej wsi kupię natychmiast. Oferty filia „Wpłata 5 tysięcy". (8446

Kocioł (14682
parowy dla centralnego ogrzewania pojem. 40-60 ltr. kupi Wittbrodt i Jęsiak, **Gdynia** 4 Chylońska 5.

Wózek
ręczny kupię. Zbożowy Rynek 10, Cymmer. (14702

Pianino
używane dobrym stanie kupię. Oferty podaniem ceny, marki. Posert Walerian, Białośliwie. (14688

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Rapsodia". W rolach głównych: Olympe Bradna i Gene Raymond. Nadprogram: Królewskie dni w Paryżu i najnowszy tygodnik Pata.

MARYSIEŃKA: Dziś: Rewanżowy mecz bokserski Louis-Schmelling oraz „Dwaj mężowie p. Vicky" z Lorettą Young i Tyrone Power.

Kino APOLLO zamknięte z powodu remontu.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa filmy: „Czarownica z Salem", w rol. gł. Claudette Colbert i „Płynne złoto".

BAŁTYK: „Ucieczka Tarzana" oraz „Kochana rodzinka" z Flipem i Flapem.

POSADY WOLNE

Dekarze (14680
mogą się od zaraz zgłosić. Praca do późnej jesieni. Niemczewski, mistrz dekarski, Bydgoszcz, Jasna 19.

Przedstawiciel
z branży graficznej na okręg Pomorski wzgl. Poznański potrzebny. Of. Toruń, Czarnieckiego 40. (14486)

Drogerzysta (14696
młodszy pracowity sumienny może się zgłosić. W. Wawrzynowicz Bydgoszcz, Ks. Skorupki 5.

Freblanka (14513
szycie, niemiecki, od 1. IX, 4 dzieci 2—10 lat, dom lek., Pomorze. Zgł. odpis. świad. podanie warunków do Dz. Bydg. pod „Freblanka".

Krawcowe
kwalifikowane do konfekcji damskiej. Wełniany Rynek 7, skład. 14676

Pierwszorzędna
krawcowa na biały bieliznę z całodziennym utrzymaniem, kaucją potrzebna Solec Kujawski, Toruńska 9. 14672

Kucharka
gospodyni potrzebna od 15 sierpnia lub 1 września, reflektuję tylko na pierwszorzędną siłę. Zgł. Hotel Prusiński, Wejherowo. (14421

Chrześcijański pensjonat w Krynicy
KRAKOWIANKA
w samym centrum zdrojowiska, obok kościoła i Nowych Łazienek.
Doskonała kuchnia domowa, na maśle, na żądanie dietetyczna. — Ceny umiarkowane
12631) Zarząd: **Irena Zbierzchowska.**

Panna
znająca język polski i niemiecki potrzebna do restauracji. Długa 82. (14548

Bufetową
przyjmę. Adres Dziennik Bydgoski. 14680

Biuralistka
z znajomością księgowości amerykańskiej i pisaniem na maszynie od zaraz potrzebna. Oferty z podaniem pensji skierować do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Młodsza". 8437

Kucharka 14705
kuch. warszawska, bardzo dobrymi poleceniami, wypiek ciast, wszelkie zaprawy, potrzebna od 1 września br. Zgłoszenia codziennie 12—16. Bydgoszcz, Plac Poznański 9.

Fryzjer
dobra siła potrzebny. Grabowski, Grucznó, pow. Swiecie. (8229

Szofer
jednocześnie jako robotnik potrzebny. Sniadeckich 38, Bartel. 8442

Uczeń
blacharski. Zgłosić Chopina 1a. (8451

Dziewczynka
do dziecka zaraz potrzebna. Szczecińska 1-3. (8453

Biuralistę(kę)
poszukuję na godziny popołudniowe do korespondencji polsko niemieckiej. Wynagrodzenie 30,—. Panom jest dana sposobność do zarobków prowizyjnych. Of. pod „Korespondencja". (14701)

Dwóch 14669
chłopaków do prac drzewnych poszukuje Warsztat, Sznbińska 19. Zgł. osob. od 12—13 lub 6—7 rano.

Chłopak (14670
do sprzedaży papierosów potrzebny. Teatralka.

Pomocnika (8436
siodlarskiego, ucznia przyjmę. Witt, Unisław.

Potrzebny
pomocnik handlowy, pierwszorzędna siła do branży kolonialnej i wódczanej oraz ze znajomością palenia kawy. Oferty z podaniem warunków kierować do Firmy Peto J. W. w Brodnicy nad Drwęcą. 14686

Fryzjer
potrzebny, stała posada. Spadziński, Jagiellońska nr 32. 8447

Elektro-monter
nawijacz z pełnymi kwalifikacjami potrzebny od zaraz. „Prom" Sp. z o. o. Bydgoszcz, Petersona 13. 14707

Fryzjerkę (8445
poszukuję, stała posada. Jarzyna, Sniadeckich 21.

Panienka
obsługi gości potrzebna. Marcinkowskiego 12. (8448

Ekspedientka
od zaraz potrzebna na czas wakacyjny. A. Chwiałkowski Dworcowa 34 — rzeźnictwo. (14706

Czeladnik (14697
kowalski potrzebny. Bydgoszcz, Kwiatowa 5, E. Zerull, mistrz kowalski.

Fryzjer
męski, dobre warunki na stałe potrzebny. Plac Poznański 11. 14694

Pomocnik
fryzjerski potrzebny stale, Wysoka 18. 14693

Czeladnik
szewski potrzebny. Konopna 55. 14681

Dziewczyna (14695
do wszelkich prac domowych z gotowaniem potrzebna. Zgł. maj. Zimne Wody, koło Bydgoszczy.

Krawcowe
potrzebne zaraz do szycia bielizny na stałe. Poznańska 1. 14690

Młodszy
stolarz potrzebny. Hetmańska 26. 8454

Uczeń (8449
polierski, chłopak do posyłek potrzebni. Pomorska 15.

POSADY POSZUKUJĄ

Wolontariusz
z lepszej rodziny, z ukończoną szkołą dokształcającą, który praktykował w sklepie wyrobów tytoniowych i artykułów piśmiennych, pragnie zmienić branżę na sklep kolonialny i żelaza od 15. 8. lub później. Miejscowość obojętna. Oferty proszę Dziennik Bydgoski „Wolontariusz". 14607

Poszukuję
posady gorzelanego, mam 8 lat praktyki, dobre świadectwa i referencje. Pracnię dotychczas bez nadmiernych ubytków. Zgłoszenia do Dziennika pod „Nr 1000". (14698

Trio
lub kwartet koncertowo-dancingowy od 1. IX. wolny. Łask. zgłosz. Puck, Rynek 4 „H. T". (14687

RÓŻNE

Spólnika
czynnego z kapitałem 10 do 20.000 zł do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa handlowego, branży technicznej w Gdyni, z równoczesnym przyjęciem kierownictwa, poszukuję zaraz. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia,** pod „Dobry zysk". (14619

Grafolog
jasnowidz Król. Jadwigi 13—II piętro. 14677

Szewską
szpilkową pracę wydam. Nowy Rynek 5. (14692

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
2—3 pokojowego poszukują bezdzietni 1 września. Oferty filia „Wrzesień". 8455

2 pokoje
próżne w śródmieściu zaraz poszukiwane. Oferty Dziennik „P. Z. D." (13016



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 i 1 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

3—5 pokojowe:
komfort. Jagiellońska 28.

Wynajmę (14671
niższemu emerytowi tanio ładne mieszkanie na wsi. Adres wskaże Dziennik.

3 pokoje (14704
Teofila Magdzińskiego 14.

Pokój
kuchnia z wygodami. Stroma 12. 14678

3 pokojowe (14689
kuchnia, łazienka. Wiadomość Krakowska 16 m. 1.

2 pokoje
kuchnia, balkon, 1. IX. Czynsz pół roku z góry. Oferty filia „Paderewskiego". (8443

POKOJE WOLNE

Stancję (14531
wzorową dla uczennic gimn. otwiera b. nauczycielka gimn. państw. Zapewnia się troskliwą opiekę, kierunek wychowawczy, stałą konwersację w języku francuskim i niemieckim. Sowińskiego 6/6 przy Placu Piastowskim.

Ładny
osobne wejście. Sienkiewicza 35—6. 8423

Spokojnej
kulturalnej rodzinie urzędniczej, odnajmie starsza samotna pani z inteligencji, 2 duże, frontowe, częściowo umeblowane pokoje w śródmieściu, bardzo dogodne używanie kuchni i osobne ubikacje gospodarcze. Zgłoszenia pod „Cena 45 zł" do filii Dziennika. 14708

Umeblowany
niekrępujący panu. Orla 12—2. 14700

Pokój
umeblowany utrzymaniem bez, dla przyjezdnych. Pomorska 3-8. 8452

PRZEZORNOŚĆ.



— Kto to?
— To mój mąż. Zawsze się tak ubiera, kiedy nasz synek chce się z nim bawić.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Edmund Klessa w Bydgoszczy.